Nr 22 Kraków, dnia 1 czerwca 1919 r. Rok VII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1283.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Cena ogłoszeń: 3 korony za wiersz petitowy

Kosztuje rocznie w Polsce . . . . . . 16 K w Królestwie . . . . 12 marek w Ameryce . . 1 dolar 50 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Cena numeru: 40 h.

Reforma rolna przed plenum Sejmu.

Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej polskiej przystąpi w najbliższych dniach do rozpatrywania jednego z najdonioślejszych zagadnień, jakie ma rozwiązać, mianowicie do rozpatrzenia i do uchwalenia reformy rolnej. Komisya rolna sejmowa, na której czele stoi prezes Witos, po długich, mozolnych obradach, wygotowała projekt zasad reformy rolnej, który może nie odpowiadać w zupełności koniecznościom gospodarczym i politycznym, stanowi jednak w każdym razie znakomity substrat do obrad, a bądź co bądź w zasadniczych punktach jest do pewnego stopnia ostatniem słowem pewnych stronnictw, ostatniem słowem, dyktowanem nie jakąś partyjną ambicyą, ale względami na dobro państwa i narodu. Ze względu na wagę sprawy, jakoteż ze względu na fakt, że obrady nad reformą rolną stanowić będą, obok obrad nad konstytucyą państwa, najważniejszą część zadań Sejmu ustawodawczego, podajemy poniżej w całości w dosłownem brzmieniu zasady reformy rolnej, uchwalone przez komisyę rolną.

Zasady reformy rolnej

uchwalone przez Komisyę sejmową.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd do opracowania w najkrótszym czasie, w każdym razie jednak nie później, niż w przeciągu jednego miesiąca, tych niezbędnych ustaw, któreby utworzyły i utrzymały w Rzeczypospolitej polskiej nowy ustrój rolny, oparty na zasadach następujących:

1) Ustrój rolny Rzeczypospolitej polskiej oprzeć się winien przedewszystkiem na silnych, zdrowych i zdolnych do intenzywnej produkcyi gospodarstwach włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności różnego typu i wielkości. Akcya w tym kierunku zmierzająca obejmie tworzenie nowych gospodarstw drogą kolonizacyi, powiększanie istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiaru samodzielnych jednostek gospodarczych, tworzenie gospodarstw drobnych, dla produkcyi ogrodniczo-warzywnej oraz tworzenie kolonii oraz ogródków robotniczych, urzędniczych w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych.

2) Właścicielami ziemi uprawnej mogą być tylko osoby przygotowane teoretycznie lub praktycznie do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa lub ich spadkobiercy z wyjątkiem ziemi, oddanej pod siedzibę ludności nierolniczej.

3) Regulatorem władania ziemią w Polsce w myśl ustępu 1 będzie państwo, które w tym celu musi mieć stały i dostateczny zapas ziemi.

4) Na zapas ten złożą się ziemie następujące:

a) dobra będące własnością państwa (skarbowe i majorackie),

b) objęte przez państwo: dobra należące do członków byłej dynastyi panujących na ziemiach polskich lub członków ich rodzin,

c) dobra rosyjskiego banku włościańskiego i pruskiej komisyi kolonizacyjnej,

d) dobra martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie i innych instytucyi publicznych),

e) nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne,

f) dobra nabyte w czasie wojny z zysków lichwiarskich i dobra osób spekulujących ziemią,

g) dobra, względnie części dóbr wykupionych drogą ustawowego przymusu od prywatnych właścicieli ziemskich po cenie ustawą określonej. Ustawa określi też maksimum obszaru ziemi folwarcznej, którą pozostawićby należało w poszczególnych okręgach państwa.

5) W pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych zabezpieczyć należy zapas ziemi dla tworzenia kolonii i ogrodów robotniczych i urzędniczych z dogodną komunikacyą na użytek robotników fabrycznych. W razie braku odpowiednich gruntów, państwo powinno mieć możność przymusowego wykupu na ten cel wszelkich nadających się do tego gruntów.

6) Maksimum indywidualnego posiadania, które ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone, będzie zawierało dwie cyfry (od—do) i w tych granicach decyzyę dla każdego poszczególnego wypadku wywłaszczenia poweźmie osobny urząd.

Maksima ustanowione dla wszystkich okręgów mieścić się winny w ramach 60—300 morgów. Granice najniższe odnosić się będą do okręgów podmiejskich i przemysłowych. Jeden właściciel lub niepodzielna rodzina nie może posiadać więcej niż 1 folwark.

7) Wszystkie lasy, do jakiejkolwiek kategoryi wyżej wymienionych dóbr należące — z wyjątkiem lasów gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych nie nadających się do gospodarki państwowej, — przechodzą na własność państwa przy należytem zlikwidowaniu praw serwitutowych.

8) Sposób, warunki i cenę przejęcia dóbr wyżej wymienionych na własność państwa określą ustawy specyalne, które rząd opracuje.

Oprócz szacowania wartości gruntu, powinny być osobno szacowane nakłady zasiewu i uprawy, dokonane na wywłaszczonej przestrzeni. Odszkodowanie za te nakłady powinno być wypłacone w pełnej wartości.

9) Przymusowemu wykupowi przez państwo nie ulegną w okresie przejściowym, aż do wytworzenia się nowych warunków w wyjątkowych wypadkach gospodarstwa, poświęcone produkcyi nasiennej lub hodowlanej, istniejące przed 1 stycznia 1919 r., jak również gospodarstwa, stanowiące typ gospodarstwa wysoce uprzemysłowionego, których utrzymanie w całości lub pewnej określonej części jest niewątpliwie niezbędne dla państwa i ogółu rolniczego.

Ilość i obszar tej kategoryi majątków dla poszczególnych okręgów określą ustawy szczegółowe.

10) Z uzyskanego w ten sposób zapasu ziemi, państwo winno czerpać ziemie przedewszystkiem celem zaspokojenia potrzeb ludności najbardziej potrzebującej, a więc bezrolnych i małorolnych rolników, następnie zaś celem powiększenia gospodarstw drobnych do obszaru uznanego za najbardziej celowy, nie wyższego w ogólnej sumie niż 40 morgów.

Winien być przytem zachowany zapas dla powracających po skończonej wojnie żołnierzy i inwalidów wojennych, o ile odpowiadają zasadom art. 2.

11) Państwo będzie miało prawo tworzenia z uzyskanego zapasu ziemi wzorowych gospodarstw lub kolonii gospodarczych, stacyi doświadczalnych, szkół rolniczych i t. p. instytucyi, niezbędnych dla gospodarstwa krajowego. Zabudowane folwarki, które się znajdą w ręku państwa, mogą być w okresie przejściowym wydzierżawione kooperatywom rolniczym, a w wypadku ostatecznym prywatnym, fachowym dzierżawcom.

12) Parcele gruntowe do rozsprzedania szacować się ma według ich rzeczowej produkcyjnej wartości. Właściciele samodzielnych gospodarstw, nabywający nowe działki, winni wpłacać z reguły całą wysokość szacunku gotówką: bezrolni zaś osiadający na koloniach i właściciele karłowatych gospodarstw, dokupujący do normy samodzielnego gospodarstwa, będą mogli korzystać z długoterminowego, amortyzacyjnego kredytu.

Ustawa powinna uwzględnić różnicę w warunkach, na jakich będą mogli korzystać z kredytu państwowego drobni rolnicy różnych kategoryi przy nabywaniu ziemi.

13) W związku z reformą rolną i w celu zabezpieczenia trwałości nowoutworzonego stanu posiadania, rząd opracuje potrzebne ustawy wykluczające unicestwienie przeprowadzonej reformy rolnej i powrót do dawnych stosunków. W szczególności powinny być opracowane ustawy w przedmiocie hipotek drobnej własności, przymusowego układu służebności, z uwzględnieniem w udowodnionych i niewątpliwych wypadkach pretensyi o odszkodowania za ziemie, lasy, pastwiska lub służebności, w dobie po uwłaszczeniu przez większą własność prywatną, publiczną lub państwową bezprawnie zabrane, względnie skasowane, dalej ustawa o zakazie parcelacyi prywatnej, ustawa o regulacyi obrotu ziemią, zcalaniu gruntów i t. p.

14) Celem przeprowadzenia i uchwalenia reformy rolnej w myśl zasad wyżej wymienionych, powinien być powołany do życia państwowy urząd kolonizacyjny, którego zadaniem będzie:

a) skupianie zapasu ziemi na kolonizacyę drogą wyżej wymienioną;

b) ułatwianie miejscowym nabywcom nowoutworzonych gospodarstw, urządzenia się na nich, a kolonistom, zmieniającym siedziby, przesiedlenia się i zagospodarowania w nowych osadach.

Urząd kolonizacyjny będzie organem podlegającym ministeryum rolnictwa, ale wyposażonym w szeroką autonomię. Cała zaś działalność państwowego urzędu kolonizacyjnego pozostawać będzie pod kierownictwem i ogólną kontrolą państwowej Rady kolonizacyjnej, złożonej w połowie z członków powołanych przez Sejm, a w połowie z powołanych przez ministeryum rolnictwa fachowców.

Do państwowego urzędu kolonizacyjnego winny być wcielone urzędy ziemskie, odpowiednio rozszerzone i przystosowane do nowego zakresu działania, tak, aby cała budowa państwowego urzędu kolonizacyjnego oparła się o powiatowe urzędy ziemskie z państwowemi komisyami ziemskiemi, reprezentującemi miejscowy czynnik społeczny. Będą one organami orzekającymi w pierwszej instancyi w sprawach serwitutowych, komasacyjnych, i melioracyjnych, a organami wnioskodawczymi i doradczymi zarówno przy planowaniu, jako też przeprowadzaniu kolonizacyi na swoich obszarach.

Państwowy urząd kolonizacyjny będzie miał prawo emisyi państwowej renty ziemskiej, opartej na objętej ziemi, a listy rentowe będą jego środkiem płatniczym.

Obok aparatu, związanego P. K. U. utworzony zostanie państwowy bank ziemski, którego zadaniem będzie współdziałanie z P. C. K. w zarządzaniu środkami, przeznaczonymi na finansowanie akcyi parcelacyjnej i kolonizacyjnej, ułatwianie kredytu kolonistom i nabywcom parcel gruntowych, jakoteż popieranie organizacyi niespekulacyjnych dla dostarczania inwentarza i materyałów potrzebnych na zabudowanie się i zagospodarowanie nowych osad.

Mocni w pysku.

Wszystkim ludowcom, którzy o wartości posłów Stapińszczyków mieli jeszcze dodatnie, choćby najskromniejsze wyobrażenie, podajemy, na wieczną rzeczy pamiątkę, do wiadomości, że za wnioskiem, postawionym w Sejmie 23 maja, aby na najbliższem, we wtorek 27 maja, odbyć się mającem posiedzeniu Sejmu, postawiono sprawę reformy rolnej, głosował tylko jeden Stapińszczyk. Poseł Putek od głosowania się wstrzymał, Stapiński cichaczem z Sejmu się wyniósł, a reszta Stapińszczyków wcale się w Sejmie nie pokazała. Wniosek wskutek tego upadł, a reforma rolna, w myśl żądania, niby przez Stapińszczyków zwalczanych „prawicowców", wejdzie na porządek dzienny Sejmu dopiero za jakie dwa tygodnie. Jest to jasne i rzeczowe oświetlenie roboty Stapińszczyków, którzy w gazetce Stapińskiego szkalują Witosa i Piastowców za wrzekome stawianie przeszkód reformie rolnej, a w Sejmie sami ją w namacalny sposób utrącają.

Robota poselska Stapińszczyków, zwłaszcza półinteligentów, streszcza się w zohydzaniu wszystkiego, co nie pochodzi od nich, a ponieważ są to ludzie niedokształceni, którzy mieli czas utracić rozum chłopski, a z książek, których do końca nie doczytali, nowego rozumu nie nabyli, przeto szkoda, jaką włościanie z posłowania takich ludzi ponoszą, jest niepowetowana. Jednego Stapińszczyka zrzuciła komisya prawnicza z przewodnictwa, bo się okazało, że ten człowiek żadnego pojęcia o prawie nie ma, a drugi, Putek, okazał się tak mądrym, że własny swój wniosek zreferował w Sejmie do odrzucenia. Taki jest poziom rozumu posłów półinteligentów, to też nic dziwnego, że panowie ci rzucają się na każdego z posłów, który ich często chłopskim rozumem czy istotnem wykształceniem przewyższa.

W ostatniej gazetce Stapińskiego zeszkalowali Koczura i dra Bardla, pisząc o pierwszym, że głosował za zaprowadzeniem chłosty, co jest pospolitem kłamstwem z tej prostej przyczyny, że takiego głosowania, ani wniosku o zaprowadzenie chłosty wcale w Sejmie nie było. Dra Bardla w obronę brać nie potrzebujemy, bo jego praca w Stronnictwie ludowem bardzo wybitna i wydatna, sięga czasów, kiedy różnych Putków i Dąbalów wcale jeszcze na świecie nie było. Ustawa przeciw wyzyskowi przy sprzedaży siana i paszy, która niedouczonym prawnikom Stapińskiego tak bardzo się nie podoba, nie podoba się również prawicy sejmowej i ona to ustawę tę, chroniącą chłopa przed łajdackim wyzyskiem, utrąciła, natomiast Putki za nią głosowały, a jeżeli tak, to świadomie chcieli narzucić chłopu ustawę, która mu szkodę przynieść miała.

Bezmyślność czy głupota półinteligentnych posłów jest nieszczęściem dla włościaństwa, bo nie można się nimi posłużyć przy żadnej pracy budującej. Potrafią oni zmieszać z błotem, zburzyć, choćby najlepiej rozpoczętą robotę, bo jej znaczenia nie rozumieją, ale zdobyć się samym na budowę, o to ich nie pytaj, bo do tego nie mają żadnych warunków. Jaskrawym tego przykładem jest napaść na dra Bardla za to, że dokłada usilnych starań, aby doprowadzić do złączenia wszystkich posłów ludowych w jeden zwarty związek poselski w Sejmie. Taki związek musi oczywiście oprzeć się na jakichś przepisach, które też dr Bardel ułożył i które już niektóre kluby poselskie przyjęły. To się różnym półinteligentom nie podoba, bo w takim razie niedouczeni „prawnicy" z obozu Stapińskiego z zera spadną jeszcze niżej i dlatego rzecz tak wielką i ludzi nad nią tak gorliwie pracujących, kąsają. Mocni to oni w pysku, ale na dzisiejsze czasy i na pracę w Sejmie, to za mało. Chroń nas, Boże, od takich zastępców ludu!

Pilny czytelnik gazet ludowych.

Od czego zależy rozwój gospodarczy w Polsce?

napisał Andrzej Średniawski, poseł na Sejm.

Warszawa, 20 maja.

Z utworzeniem się państwa polskiego rozpoczyna się nowy okres życia gospodarczego. Od nas zależy, czy to będzie okres rozwoju gospodarczego i dobrobytu, czy też popychanie biedy z dnia na dzień.

Wszystko przemawia za tem, że pierwsze lata naszej własnej gospodarki będą niesłychanie trudne i ciężkie, bo jesteśmy przez wojnę zniszczeni. Zrujnowane nasze rolnictwo i przemysł, a zatem wiele pracy i wysiłków potrzeba na odbudowę, ale że w przyszłości, po okresie odbudowy, musi nastąpić wspaniały rozwój gospodarczy i przemysłowy. Wprawdzie podatki będą wielkie, bo państwo ma już teraz olbrzymie wydatki, a jeszcze czekają wydatki ogromne na odbudowę, na zaniedbane szkolnictwo, na komunikacye, jak drogi i koleje, na melioracye rolne, na regulacye rzek, budowę kanałów i t. p., ale to trzeba wiedzieć, że podatki nie ubożą, jeżeli są obracane na korzyść społeczeństwa.

Jesteśmy państwem samodzielnem, więc będziemy z innemi państwami zawierali takie traktaty handlowe, które dla całego narodu będą korzystne.

Dotąd byliśmy parobkami u innych, nikt o nas nie dbał, ale owszem, wszędzie byliśmy wyzyskiwani. Wywoziliśmy nie produkty naszego przemysłu, ale surowce i produkty rolnicze, a byliśmy odbiorcami obcego przemysłu; natomiast wywoziliśmy ludzi, którzy emigrowali za zarobkiem, a zatem własną pracą bogaciliśmy obcych, najczęściej naszych wrogów.

Praca, rozumnie wykonana, jest właściwym majątkiem, a rąk do pracy chętnych, mamy dosyć, byle ich użyć rozumnie, na pożytek własny i narodu.

Sama odbudowa da setkom tysięcy ludności zarobek. Do odbudowy potrzeba wiele materyałów, jak kamieni, cegły, dachówki, drzewa, desek; odbudowa uruchomi wiele cegielni, tartaków. Potrzeba narzędzi do ich obróbki, potrzeba gwoździ, okucia, zamków, szkła, ożywią się więc dane przemysły. Oprócz tego wielki brak wszystkich artykułów, więc powinna rozpocząć się go-

rączkowa praca, a jednak panuje wszędzie martwota i zastój. Jaka tego przyczyna?

Dziś straszna drożyzna, więc robotnik wymaga wysokiej zapłaty, bo przy niskiej nie wyżyje. Ten właściciel, co ma już rozpoczętą budowę, chce ją kończyć, ale cena wysoka robocizny i materyałów go odstrasza i żadna kalkulacya na to nie pozwala, tem więcej, że czas pracy oznaczono na 8 godzin dziennie. Robi się zastój, roboty koło odbudowy stoją, fabryki także. Drożyzna szaleje, spekulanci i paskarze robią majątki, a tymczasem robotnik w nędzy, utrzymuje się z zapomóg, płaconych przez państwo, a państwo płaci zapomogi z pożyczanych pieniędzy, krótko mówiąc, pogrążamy się wszyscy wraz z państwem w położenie bez wyjścia.

Opowiadał mi jeden z posłów inżynierów, że rząd rozpoczął roboty ziemne około budowy portu w Płocku, głównie dlatego, by dać ludności zarobek. Płacił po 12 marek dziennie robotnikowi, (1 marka równa się 2 korony), lecz „towarzysze" postawili tam nadzór, by nikt nie odwiózł więcej, tylko 4 taczki ziemi za cały dzień. Wypadło tak, że wywiezienie 1 metra kubicznego ziemi kosztowało 60 marek! gdy dawniej kosztowało 20 kopiejek.

Inny poseł opowiadał mi, że jego szwagier puścił w ruch fabrykę w Łodzi, czy w okolicy Łodzi, robotników ugodził po 11 do 17 marek dziennie, robił jeden tydzień i po tygodniu miał strejk robotników. Załagodził ten strejk podwyższeniem płacy i znowu za 2 tygodnie miał drugi strejk i musiał zamknąć fabrykę.

To powoduje, że stoją prawie wszystkie fabryki, a my cukier, zapałki i różne inne artykuły sprowadzać musimy z Czech, chociaż mamy własne fabryki i dosyć ludzi do pracy.

Są wprawdzie niektóre fabryki zdemontowane przez Niemców, inne nie mają surowców potrzebnych, jak przędzalnie, tkalnie, które nie mają bawełny, lecz jest wiele takich, któreby pójść mogły, n. p. cegielnie, wapienniki, fabryki żelazne do wyrobu narzędzi, gwoździ i t. p., fabryki zapałek, nici, stolarnie, garbarnie i t. p.

Mieszkania w Warszawie strasznie drogie, a przecie podobno jest 60 domów rozpoczętych w budowie, niektóre są już dachem nakryte, lecz ich nie kończą, bo podobno murarze żądają po 60 marek dziennie. Mimo drożyzny mieszkań nie opłaci się kończyć budowy, tem więcej, że i materyał budowlany jest bardzo drogi.

Robotnicy na Śląsku Cieszyńskim bronią Śląska dla Polski jak lwy. W Galicyi także nie słychać takich zarzutów zbyt rażących, a tu w Królestwie taka anarchia! Dlaczego tak się dzieje? Czyżby robotnicy w Królestwie chcieli koniecznie Polskę zgubić? Na szczęście nie wszyscy, bo znaczna część, n. p. kolejarze i wielu innych zwalczają te zgubne hasła, ale kolejarze także groźbą strejku wymuszają coraz to wyższe płace, chociaż już teraz kolej, pomimo nadzwyczajnie wysokich taryf, milionowe deficyty co miesiąc przynosi, zamiast zysku.

Czytałem w gazetach, że bolszewicy w Rosyi przeznaczyli 27 milionów rubli na szerzenie agitacyi bolszewickiej w Polsce na miesiąc kwiecień, ale zarazem dowiadujemy się z tłómaczenia gazety francuskiej o tajnej uchwale bolszewików, którzy pod przewodnictwem Lenina przy współudziale Trockiego, Żukowskiego, Radka i Cyczerina uchwalili szczegółowy program postępowania ich agitatorów. Dokument ten opiewa:

„Do reprezentantów i ajentów republiki sowietów za granicą. Instrukcye ogólne:

„Praca rewolucyjna partyi komunistycznej „bolszewickiej".

Praca organizacyi bolszewickiej za granicą zostaje uregulowaną w następujący sposób:

1) w zakresie stosunków międzynarodowych należy:
a) popierać ruchy szowinistyczne i konflikty narodowe;
b) poprowadzić agitacyę w celu utrzymania konfliktów międzynarodowych;
c) dokonywać zamachów na reprezentantów państw zagranicznych.

Dzięki tym środkom wywoła się wybuch nieporządków wewnętrznych, zamachów stanu i agitacyę wzmocnioną w duchu stronnictwa socyalno-demokratycznego.

2) W zakresie polityki wewnętrznej:
a) kompromitować wszelkimi sposobami ludzi wpływowych w kraju, dokonywać zamachów na osoby u władzy, wywoływać agitacyę przeciw rządowi;
b) wywoływać strejki jeneralne i częściowe, psuć maszyny, kotły, rozrzucać literaturę propagandową. Dzięki tym środkom będzie można ułatwić zamachy stanu i opanować władzę. Zresztą poza tem należy trzymać się polityki dekretów.

3) W zakresie ekonomicznym:
a) wywoływać i podtrzymywać strejki kolejowe, wysadzać w powietrze mosty i szyny, robić wszystko w celu zdezorganizowania transportów;
b) psuć i przeszkadzać w wysyłaniu zboże do miast, wywoływać trudności finansowe, zalewać targi fałszywymi banknotami. Tworzyć do tego komitety specyalne.

W ten sposób zamieszanie ekonomiczne wywoła katastrofę nieuniknioną i zamach stanu spotka się z sympatyą mas.

4) W zakresie wojskowym:
a) intenzywna propaganda wśród wojska. Należy wywoływać konflikty pomiędzy oficerami a żołnierzami; tworzyć zamachy przeciw wyższym oficerom;
b) wysadzać w powietrze arsenały, mosty, szyny kolejowe, magazyny prochu, opanowywać transporty surowców, przeznaczonych do fabryk i warsztatów. W ten sposób osiągnie się zupełny rozkład armii i żołnierze przyjmą socyalno-demokratyczny program robotniczy.

5) Wywiady i szpiegostwo stosownie do wymagań czasu wojny:
a) wywiady i szpiegostwo strategiczne w armii, w fortecach, fabrykach. Obliczanie dokładne sił zbrojnych, znajomość ich usposobienia;
b) wywiady i szpiegostwo taktyczne na froncie i na tyłach;
c) wywiady i szpiegostwo w marynarce: znajomość

miejsc pomieszczenia floty, warsztatów okrętowych, podstaw morskich".

Oto szatański program bolszewicki. Widocznem jest, że i u nas działają: ta agitacya i te miliony. Oczywiście tylko zaufani są zapłaceni, a reszta idzie z głupoty na te nikczemne hasła, na zagładę i nieszczęście Polski.

Bodaj czy i do Galicyi część tych milionów nie dochodzi, bo i tu nawet, wśród chłopów, głoszą hasła bolszewickie niektóre osobniki, którym pachnie rabunek na wzór bolszewicki. Lecz ogromna większość chłopów, najmniej 90%, chce Polski i chce dla niej pracować i pracuje, a ponieważ chłopi są tym fundamentem, na którym Polska może się oprzeć bezpiecznie, więc Polska być musi. My, chłopi, potrafimy ją obronić, bo niepodległa i potężna Polska nam jest potrzebna.

Polska, — to my! Z robotnikami i innemi klasami, które chcą Polski, my współdziałać będziemy, lecz tych zdrajców, którzy chcą szkodzić jej odrodzeniu potrafimy ubezwładnić, jeżeli sobie to postanowimy.

Skutki wichrzeń zwolenników bolszewizmu są bolesne, a dla państwa polskiego bardzo szkodliwe. Wielka wojna ukończona, a jednak nie polepsza się położenie; drożyzna dalej szaleje. Tak dalej być nie może jak teraz, bo w tych stosunkach, w tej drożyźnie, żaden uczciwy człowiek nie wytrzyma długo, chyba paskarz, a dopóki się praca nie rozpocznie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, dopóty nie potanieje nic.

Przedewszystkiem powinna potanieć żywność, bo od tego musi być początek; zatem my, rolnicy, musimy dokładać starań, by uprawić jak najlepiej ziemię, by urodzaj był lepszy. Trudne są dzisiaj warunki dla rolnictwa, bo niema nawozów sztucznych, brak nasienia do siewu, robotnik drogi, ale i przez dobrą uprawę pól można znacznie podnieść wydatność roli, wreszcie trzeba jakoś radzić, by brak nawozów sztucznych zastąpić chociaż w części zielonemi nawozami, n. p. łubinem, wreszcie gnojówką.

Robotnicy muszą żądać wysokiej płacy, gdyż drożyzna ogromna, ale powinni pracować nie 8, ale conajmniej 12 godzin dziennie. Rolnik musi pracować 16 godzin i więcej, gdy potrzeba, dziennie. Najsprawiedliwiej byłoby płacić za wartość wykonanej roboty, a nie za jej czas.

Taki musi być początek do naprawy stosunków.

Jest to wogóle potworność, obliczona chyba na nieszczęście i zgubę państwa i narodu, by teraz ograniczać i skracać czas pracy!

Przez półpięta roku 40 milionów ludzi w sile wieku, najzdolniejszych do pracy, zamiast pracować twórczo, pracowało nad niszczeniem się wzajemnem, powołując i używając do tej światoburczej pracy doświadczenia, wynalazki i naukę. Drugie tyle, a może i więcej ludzi, pracowało by tamtych utrzymać i dostarczyć im materyałów i narzędzi niszczących. Kraje polskie były terenem tej walki i tego niszczenia, więc u nas pozostały straszne skutki tego zniszczenia i nasz naród najwięcej ucierpiał i najwięcej też potrzebuje wysiłków pracy dla odbudowy. Niemcy n. p. chociaż wojnę przegrały, jednak bezpośrednio nie były wojną dotknięte, oprócz małego kawałka Prus, który już dawno został odbudowany. My jednak pierwsi, t. j. nasz pierwszy rząd socyalistyczny wprowadzili 8 godzinny dzień pracy. Mojem zdaniem, gdyby Niemcy i Czesi wprowadzili 8-godzinny dzień pracy, to my powinniśmy poczekać, i dopiero po kilku latach później to wprowadzić (jedynie dla robotników bardzo ciężko pracujących n. p., w górnictwie, jest to usprawiedliwione), bo jeżeli mamy tyle pracy dla odbudowy, jeżeli nasz przemysł nie jest tak rozwinięty jak na zachodzie, gdzie nie było zniszczenia wojną, gdzie lepiej wyszkolony robotnik, więc nasz przemysł nie wytrzyma konkurencyi z zachodem, bo tam wyprodukują i lepiej i taniej, więc nasz przemysł nie potrafi się należycie rozwinąć, a z tego powodu znowu nasz robotnik nie znajdzie zarobku korzystnego w kraju u siebie, ale będzie musiał emigrować za granicę, by tam szukać zarobku.

Na razie to niebezpieczeństwo nie grozi, bo będzie dosyć roboty koło odbudowy, ale przecie leży w interesie kraju, by i ta odbudowa prędzej się skończyła.

Dowiedzionem jest, że praca jest bogactwem, dlaczegóż mamy skąpić tej pracy, gdy ta nam i narodowi dobrobyt przyniesie. Ograniczanie pracy jest ograniczaniem dobrobytu. Droga praca musi utrzymywać drożyznę; inaczej być nie może.

My, rolnicy, chcemy doprowadzić do potanienia żywności, ale na odwrót, żądamy potanienia innych produktów, których my potrzebujemy.

Potanienie zatem w ogóle jest zależnem w wielkiej mierze od rolników i od robotników. Rolnicy obniżeniem cen żywności, a robotnicy, jeżeli już nie obniżeniem płacy, to potanieniem pracy przez powiększenie godzin i wydajności pracy, mogą sprowadzić z powrotem stosunki normalne.

Z pośrednikami, paskarzami i różnymi pasożytami damy sobie radę przez należytą kontrolę i ostre przepisy karne.

(Dokończenie nastąpi).

Listy z Warszawy.

Wybaczcie, kochani i niekochani, że zaczem przystąpię do opisu wrażeń z wycieczki w Poznańskie, muszę wprzód opędzić się w krótkości na razie dwom szczekaczom, którzy mię szarpali onegdaj po suchych łydkach. Jeden młody Filus z tarnowskiej budy, a drugi szczeniak ze starej budy Stapińskiego. Pierwszemu wybaczam, bo głuptasek czytać ponoś umie, ale tego, co przeczyta, nie rozumie, i dlatego moje pisanie w „Piaście" o robotnikach wziął nie za ironię, ale za prawdę. Drugiemu radzę, aby mię nie gryzł w suchą łydkę, ale poszedł z zębami, pełnymi jadu, wyżej łokieć, gdzie mam więcej mięsa i...

A teraz idę, gdziem się wybrał.

Korzystając z przerwy 3-dniowej, wybrało się grono posłów z różnych klubów, a więc wybrałem się i ja „zdziecinniały", jak Stapiński pisze.

Chcieliśmy wziąć udział w tej uroczystości, którą bracia wielkopolscy poraz pierwszy w wolnej Ojczyźnie mieli obchodzić — to jedno, a drugie — chcieliśmy się

z bliska przypatrzyć tamtym stosunkom, boć widzę, że my, Polacy, się nie znamy, jak potrzeba. A powiedział ktoś, że „kto chce wieszcza zrozumieć, niech się w jego kraj uda".

Co do mnie, znam tych ludzi i ten kraj kochany nie od dziś dnia, to rad tam spieszyłem, a żałowałem, że najwięksi krytycy Poznańczyków tego nie zrobili i będą sądzili o tej prowincyi na ślepo. Żałowałem też, że tam nie zajrzeli koledzy z tych Klubów naszych, którzy w swych pismach w Galicyi umieli tylko jedno: narzekać, szkalować i judzić chłopa na chłopa, miast goić ile możności rany w nieszczęsnym kraju.

Ja rozumię, że jest czas, kiedy się musi użyć ostrzejszej broni, słowem i piórem, przeciw tym, którzy na to zasługują i w mem życiu politycznem dałem tego chyba dość dowodów, że mi na odwadze nie zbyło. Ale żeby dziś w tak historycznej, a poważnej chwili brat na brata ział jadem wściekłości i kłamał, jak z kantyczki, to tego nie rozumię. I do takiej zbrodniczej roboty, niech mi darują rozparzeni bracia, chłopi i półpanki, rzeczywiście nie mam odwagi Dąbalów, Sanojców i Stapińskich i mieć jej nie mogę!

3 maja rano jechaliśmy wśród pól zielonych i wiosek, rozrzuconych wzdłuż kolei. Minęliśmy i Kalisz, który srogie prusactwo tak zbrodniczo bombardowało w r. 1914, Szczypiórno, gdzie więziono nasze Legiony i stanęliśmy na stacyi Skalmierzyce, gdzie jest już granica dawnego zaboru.

Dworzec, ani słowa, okazały, niepodobny do koszarowych dworców, jakie są w Królestwie i w Galicyi, a tylko to raziło nas, że służba kolejowa jeszcze ubrana w pruskie mundury.

Obserwowaliśmy owe pola, staranniej uprawne ogrody i sady, których jak tu, tak i w Polsce o wiele więcej, niż u nas. Drogi wysadzone drzewem rodzajnem, podczas gdy u nas wierzba utrzymać się nie może.

Już to ze wstydem muszę powiedzieć, że nawet bracia w Królestwie stoją wyżej pod względem gospodarki wogóle, niż my. Sadownictwo rozwinęło się u nich dość szeroko, pszczelnictwo też, a komasacya, czyli zcalanie idzie szparkim krokiem.

Nie oglądali się na żadne subwencye rządowe, ani na nikogo, tylko sami dobrowolnie poznali, że inaczej się gospodarzy, gdy się ma grunta rozrzucone, a inaczej, gdy są w jednym obszarze.

Ot, n. p. pytam jednego kolegę z Królestwa, co miał 12 morgów rozrzuconych, jak mówią chłopi w jego wsi skomasowanej, to mi powiedział, że żałują, iż tego o 20 lat pierwej nie zrobili.

On sam na 12 morgach gospodarz zasadził sadu 4 morgi! Jakże wyglądamy marnie my, wielcy politycy, choćby i nad Wisłą co do tego?

Na ogromnem błoniu, zwanem Ławicą, zastaliśmy tysiące narodu i wojska, z generałem Muśnickim na czele. Nie znam się na wojskowości, ale — co prawda — to i wróg musiałby podziwiać i zachwycić się tą rewią. Albo tą dziatwą, tymi skautami. Jakie to zdrowe, a szło sprawnie, niby żołnierze starzy.

A cóż powiedzieć o wojsku? Chłop w chłopa wychowany i ubrany wygodnie i bez kosztownych błyskotek.

Konie jeden w drugiego coś wspaniałego, u pułku gnieźnieńskiego na dywdykach szyte orły białe.

Muzyka zagrała najprzód melodyę bardzo miłą dla mnie: „Hej, flisacza dziatwo, a dalej-że, dalej, płyń do Gdańska tratwą" i t. d. Myślę, czy zaś wiedzą, że-m ongi flisował, czy co...

Patrząc na to, podziwiałem co prawda, ale się nie dziwiłem, gdym wspomniał, że ludzie tutaj żyli i żyją zupełnie w innych warunkach. Możemy ich nie w jednem naśladować, ale zrównać się nigdy nie potrafim.

Pańszczyzna tu zniesiona już bardzo dawno, gruntów mają do wolna i dobrych, lasów sporo. Mieli obywateli rolników, którzy rzucili się do przemysłu i handlu, nabudowano sporo fabryk, a samych cukrowni przeszło 20, to cóż się dziwić, że lud tu i zamożny i mądrzejszy, niż gdzieindziej?

Gazety dla ludu pisano tu już w r. 1830 („Szkółka Niedzielna") i „Przyjaciela Ludu", z przepysznemi ilustracyami.

Duchowieństwo tutejsze było i jest ruchliwe i zajmuje się od dawna pracami społecznemi, a w dodatku mieli w Niemcach niezłych nauczycieli, względnie wrogów, którzy ich zbijali w silną gromadę, bez względu na stan i klasy. A u nas? Jedna cukrownia w Przeworsku, a zresztą, co grubszy dziedzic, to poseł, radca dworu, albo ekscelencya.

I muszę powiedzieć jedno: że my z płaczem nieraz śpiewali pieśni, to: „Dręczy lud biedny moskal okrutny", to znów, że Prusak bije polskie dzieci — to prawda ale trudno nie wiedzieć, że mimo to tak w Poznańskiem, jak i w Królestwie lud jest dużo majętniejszy, a może i chętniejszy do postępu, niż, niestety, u nas.

Wkońcu wojna ich tak nie wyżyłowała, jak nas, toć łatwiej im wyekwipować armię, niż u nas, w Małopolsce.

Generał Muśnicki nie ma tyle zmartwienia z aprowizacyą i umundurowaniem wojska, co inni na innych frontach, bo też Poznańskie nie wie, co brak chleba, a z ziemniaków stoją szańce w polach. I dają nam tego zboża i ziemniaków i chcą dawać, jedno coś wagonów czy brak, czy dać nie bardzo chce rząd warszawski

Tysiące narodu z radością patrzało na tę piękną rewię swoich dzieci i może być z nich dumna cała Polska, a cóż ojcowie?

Mnie przychodziły wciąż na myśl te tysiące naszych synów i braci, którzy nie dożyli tej chwili, aby walczyć jedynie za sprawę Polski pod swą chorągwią. A jednak ginęło to biedactwo z tą myślą, że giną za Polskę i nie mylili się. Ich szlachetne zamiary doprowadził P. Bóg inną drogą do skutku i dziś mogą z nieba widzieć, jak ich bohaterscy następcy biją wrogów pod dzielną komendą Piłsudskich, Muśnickich, Rojów, Iwaszkiewiczów i tylu, tylu bohaterskich wodzów — któż ich wyliczy?

I choć są w Polsce stronnictwa, które śpiewają pieśni, jak ongi żydowskie dziewice: „Zbił Saul tysiąc, a Dawid 10 tysięcy", i robią selekcye między wodzami, ja kocham wszystkich wodzów jednaką miłością i każdego żołnierza, który nie polityknje, nie ryczy po wiecach, nie rabuje nikogo i nie morduje, ale gromi wrogów w tej nadziei, że pierwej trzeba mieć ogród, potem go trzeba ogrodzić, by świnie grządek nie ryły, a potem zasiawszy, spodziewać się zbioru. Zatem niechże żyje nasza armia i nasi dzielni wodzowie — żyjta, bijta i pokażta światu, że się umiecie bić nie tylko wtedy, gdy patrzą na was Napoleony, Mikołajewicze, czy Hindenburgi!

Kuba z nad Wisły.

Odbudowa kraju.

Na pierwszem posiedzeniu komisyi sejmowej dla odbudowy kraju, które odbyło się w lutym b. r. w Warszawie, tak minister robót publicznych Prnchnik (powołany do gabinetu Moraczewskiego z końcem grudnia 1918 r. na polecenie p. Stapińskiego), jak i wiceministrowie rolnictwa i skarbu, oświadczyli się przeciw objęciu akcyi odbudowy kraju przez państwo, a jedynie prezes głównego Urzędu likwidacyjnego, p. Władysław Grabski, stanął na wysokości zadania i przemawiał za odbudową przez państwo polskie, podobnie, jak we Francyi, Belgii, Prusiech i dawnej Austryi. Wbrew opinii przeciwnej ministerstw „fachowych", przeprowadziła komisya odbudowy kraju w Sejmie ustawę z 28 lutego 1919 r. o zaopatrzeniu ludności w drzewo budulcowe i opałowe, dotychczas jednak nie może się doczekać zapowiadanego od kilku miesięcy przez ministerstwo robót publicznych przedłożenia ogólnej ustawy o odbudowie kraju.

Główny Urząd likwidacyjny spełnił zapowiedź swego prezesa, p. Władysława Grabskiego, bo przedłożył Sejmowi ustawę o oszacowaniu i ustaleniu świadczeń i strat wojennych, która to ustawa (streszczona niedawno w „Piaście") została już 10 maja 1919 r. przez Sejm uchwalona.

Drugą ustawę

„o przyznaniu poszkodowanym skutkiem wojny wynagrodzenia państwowego, zaliczek i pożyczek na odbudowę"

przedłożył główny Urząd likwidacyjny najpierw w marcu b. r., a następnie — wskutek żądania zmian przez komisye: skarbowo-budżetową i odbudowy kraju, w nowem brzmieniu 23 maja b. r. Ustawa ta, dla której zbadania zwołane zostało na 28 maja b. r. wspólne posiedzenie komisyi skarbowo-budżetowej i odbudowy kraju, zawiera następujące ważniejsze postanowienia:

Wedle artykułu 1 do 3 ustawy, poszkodowani otrzymają od państwa polskiego odszkodowanie za te rodzaje strat, za które zostanie przyznane odszkodowanie państwu polskiemu przez kongres pokojowy w Paryżu w takiej wysokości, w takich terminach i w takich środkach płatniczych, jakie ustali kongres pokojowy.

Z odszkodowania tego potrącane będą zasiłki, zaliczki i pomoc w naturze (w materyałach budowlanych), udzielone już przez państwo, ciała samorządne, lub instytucye społeczne.

Celem przyspieszenia odbudowy, niezależnie od rodzaju i wysokości odszkodowań, przyznanych przez konferencyę pokojową, udzielać będzie państwo polskie tymczasowego wynagrodzenia i pomocy kredytowej na odbudowę gospodarstw obywatelom, którzy ponieśli bezpośrednie straty wojenne:

a) w nieruchomościach:

1) w domach mieszkalnych i budynkach gospodarskich;

2) w zakładach rolniczych, przemysłowych i handlowych, z niezbędnemi dla ich uruchomienia urządzeniami;

b) w ruchomościach:

1) w surowcach, materyałach i towarach, niezbędnych dla uruchomienia zakładów przemysłowych i handlowych, oraz w inwentarzu ruchomym, a w rolnictwie w inwentarzu żywym, w pasiekach pszczelnych, w inwentarzu martwym, oraz niezbędnych do prowadzenia gospodarstwa zapasach zboża;

2) w meblach i sprzętach domowych oraz w odzieży i bieliźnie.

Wedle artykułu 6 ustawy, prawo do tymczasowego wynagrodzenia, z którego jednak ma być potrącone ewentualne wynagrodzenie, przyznane przez konferencyę pokojową, przysługuje każdemu poszkodowanemu, gdy przystępuje istotnie do odbudowy.

Za podstawę wypłaty wynagrodzenia państwowego służyć będzie oszacowanie w chwili zniszczenia lub uszkodzenia mienia, z zamianą dawnej waluty na polską podług ilości złota w nowej polskiej i w dawnej walucie.

(Uwaga. Złoty polski równa się frankowi, a korona podług zawartości złota jednemu frankowi (jednemu złotemu) i pięciu centymom (groszom). Chociaż więc kurs dzisiejszy korony wynosi zaledwie jednę piątą część franka (złotego), poszkodowany otrzyma wynagrodzenie pełne bez uwzględnienia spadku kursu korony, t. j. pięć razy większe, aniżeli wynosi dzisiejsza wartość korony. Za to też oszacowanie nie może być oparte na dzisiejszych cenach materyałów i robocizny, lecz cenach dawnych w chwili zniszczenia lub uszkodzenia.

Jeżeli oszacowane straty z rozmaitych tytułów nie przenoszą sumy 5.000 złotych, poszkodowany otrzymuje wynagrodzenie całkowite. Jeżeli zaś straty przekraczają sumę 5.000 złotych, otrzymuje poszkodowany wynagrodzenie 5.000 złotych i 20% nadwyżki ponad 5.000 złotych do pełnej sumy szacunkowej poniesionych strat, najwyżej jednak 50.000 złotych.

Wynagrodzenie z tytułu szkód w ruchomościach domowych i odzieży nie może przekroczyć 1.000 złotych. Resztę sumy, potrzebnej na odbudowę, może poszkodowany otrzymać od państwa we formie pożyczki.

Tymczasem wynagrodzenie państwowe na odbudowę wypłacane będzie częściowo w gotówce, częściowo zaś w zobowiązaniach skarbowych.

Sposób wypłaty wynagrodzenia, tudzież udzielania pożyczek na odbudowę ustali główny Urząd likwidacyjny w porozumieniu z ministerstwem skarbu. Zabezpieczeniem zwrotu pożyczki będzie odbudowane lub nabyte mienie w nieruchomościach lub ruchomościach. Skarbowi państwa służy w tym względzie pierwszeństwo przed wszystkimi wierzycielami poszkodowanego.

Przyznane poszkodowanemu wynagrodzenie na odbudowę lub pożyczka, nie mogą być zajęte przez wierzycieli na pokrycie należytości z tytułu zobowiązań hipotecznych, wekslowych i innych.

Przyznane wcześniej poszkodowanemu zapomogi w gotówce lub w naturze (drzewie budulcowem, zbożu siewnem, inwentarzu, surowcach lub maszynach), tudzież udzielone mu przez państwo lub instytucye państwowe pożyczki, potrącone będą ze sumy tymczasowego wynagrodzenia.

Po otrzymaniu wynagrodzenia państwowego poszkodowany winien będzie płacić za pomoc w naturze

urzędom publicznym gotówką lub zobowiązaniami skarbowemi (n. p. za drzewo budulcowe).

Odbudowa winna nastąpić w tej gminie lub w tem mieście, gdzie mienie uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu. Na odstąpienie od tej zasady zezwolić mogą wyjątkowo właściwe komisye szacunkowe w wypadkach niewątpliwej korzyści społecznej.

Podania o przyznanie wynagrodzeń i pożyczek na odbudowę mają być wnoszone w 2 egzemplarzach do komisyj szacunkowych miejscowych. Wynagrodzenia do 5.000 złotych przyznaje komisya miejscowa na podstawie dokładnego oszacowania w myśl przepisów ustawy z 10-go maja 1919 r. i przedkłada głównemu Urzędowi likwidacyjnemu. W razie odwołania poszkodowanego lub przedstawiciela ministerstwa skarbu, tudzież gdy chodzi o wynagrodzenie i pożyczkę ponad 5.000 złotych, orzeczenie miejscowej komisyi szacunkowej musi być przedłożone głównej komisyi szacunkowej do zatwierdzenia.

Podania o wynagrodzenie i pożyczkę mogą być przyjmowane przez komisye miejscowe tylko na mocy dokonanego oszacowania i ustalenia strat.

Wynagrodzenia i pożyczki wypłacane będą w miarę stwierdzonego postępu odbudowy.

Poszkodowani, którzy podczas wojny osiągnęli zyski wojenne, większe od poniesionych strat, nie otrzymają ani wynagrodzenia państwowego, ani pożyczki.

Wedle artykułu 20 ustawy, ministerstwo skarbu, w porozumieniu z głównym Urzędem likwidacyjnym, wstawiać będzie corocznie niezbędne sumy w zależności od zasobów skarbu państwa na wypłatę tymczasowego wynagrodzenia państwowego, na udzielanie pożyczek państwowych, oraz na spłatę wydanych zobowiązań skarbowych.

* *

Zamiast ministerstwa robót publicznych, które w pierwszym rzędzie powołane jest do zainicyowania odbudowy kraju, a które widocznie nie doroslo do wysokości zadania, ujął w swe ręce akcyę odbudowy kraju główny Urząd likwidacyjny.

Klub Piastowców obradował nad obydwoma projektami ustaw głównego Urzędu likwidacyjnego. W ustawie o oszacowaniu i ustaleniu świadczeń i szkód wojennych uwzględniono pewne zmiany, proponowane przez Piastowców i komisyę odbudowy kraju. W ustawie zaś o wynagrodzeniach na odbudowę zamierzone jest wniesienie dodatkowego postanowienia do artykułu 6, wedle którego przy przyznaniu wynagrodzeń **ma być w pierwszym rzędzie uwzględniona odbudowa drobnych rolników, małomieszczan, rzemieślników i robotników, tudzież odbudowa szkół i kościołów.**

Obrady Sejmu.

W ubiegłym tygodniu odbyły się tylko dwa posiedzenia Sejmu, we czwartek i w piątek, a to z powodu wytężonych prac komisyi wojskowej i zagranicznej nad sytuacyą zagraniczną Polski. Chodziło o uchwałę sejmową

w sprawie polityki polskiej na kresach.

Prezydent ministrów, **Paderewski**, powróciwszy z Paryża, gdzie brał czynny udział w pracach kongresu pokojowego, przedłożył prezydyom stronnictw szczegółowo sytuacyę zagraniczną i stan sprawy polskiej w Paryżu. Następnie złożył w tej samej sprawie wyczerpujące sprawozdanie w komisyi spraw zagranicznych. To oświadczenie było przedmiotem obrad zarówno komisyi zagranicznej, jak i wojskowej, które następnie obradowały razem. Po kilkudniowych naradach ustalono długą rezolucyę, w której — między innemi — powiedziano:

„Polska oświadcza się **za związkiem narodów wolnych i równych**, dąży do zjednoczenia wszystkich ziem polskich i gwarantuje mniejszościom narodowym na teryteryach mieszanych równouprawnienie i samorząd narodowy i kulturalny. W drugiej części rezolucyi powiedziano, że wyłączenie z Polski Gdańska i niektórych powiatów niewątpliwie polskich nie odpowiada zasadniczej idei sprawiedliwego pokoju i zagraża gospodarczemu rozwojowi Polski. Sejm wyraża nadzieję, że kongres pokojowy przyłączy ostatecznie Gdańsk do Polski.

Co do Śląska Cieszyńskiego rezolucya domaga się przeprowadzenia w spornych granicznych powiatach tego terytoryum głosowania ludowego i stwierdza, że Spiż, Orawa i obwód czacki powinny wrócić do Polski.

Co do Litwy oświadcza rezolucya, że Sejm uznaje zasadę stanowienia o sobie narodów, zamieszkujących było wielkie księstwo litewskie w myśl odezwy naczelnego wodza, wydanej po zdobyciu Wilna przez wojska polskie.

Co do Galicyi wschodniej rezolucya, przedłożona przez posła **Dąbskiego**, stwierdza, że wojna w tej dzielnicy została wywołana przez Ukraińców, że dzielnica ta należy organicznie i historycznie do Polski i że Sejm poręcza narodowi ruskiemu na tej ziemi pełną autonomię".

Na czwartkowem posiedzeniu marszałek zawiadomił naprzód, że Rusini w tym samym czasie, gdy na skutek żądania koalicyi starali się o rozejm z Polakami, zaatakowali silnie nasze pozycye, wskutek czego wojska polskie musiały podjąć walkę i dzięki waleczności oczyściły znaczny szmat ziemi od band ukraińskich, poszczutych i zorganizowanych przez Niemców. Mowę marszałka przerywano co chwila hucznymi oklaskami.

Następnie Sejm po przemowach ministra skarbu, **Karpińskiego** i kilku posłów, odesłał do komisyi przedłożony przez rząd statut Banku polskiego państwowego. Po tej dyskusyi zjawił się w sali sejmowej, entuzyastycznie witany, prezydent ministrów, Paderewski i zabrał głos dla skreślenia stanu sprawy polskiej za granicą.

Polska polityka zagraniczna.

Podniósł on na wstępie, że Polska, której ramy budują ludzie potężni, dzierżący w swoich rękach władzę nad światem, przeżywa obecnie ważne i uroczyste chwile. Traktat pokojowy, przedłożony Niemcom, aczkolwiek jeszcze nie podpisany, zakreślił naszemu państwu pokaźne granice na zachodzie. Z granic tych nie wszyscy są zadowoleni. Do niezadowolonych zalicza się i sam mowca. Jednakowoż stwierdza, że kongres pokojowy starał się najsprawiedliwiej i najsumienniej przystosować do naszej ziemi polskiej zasadę narodowych większości. Na mocy owego traktatu **mamy otrzymać z górą 53.000 km kwadr. naszej polskiej ziemi z przeszło 5 milionami ludności**, a obszar ten może się jeszcze powiększyć, o ile na naszą korzyść wypadnie plebiscyt na Warmii i Mazowszu pruskiem. Następnie zaznaczył, **że od nas samych, od naszego politycznego zmysłu zależeć będzie, by Gdańsk**, który jest wolnem miastem, **stawał się i stał wkrótce takim, jakim wszyscy w głębi duszy naszej widziećbyśmy go pragnęli.** Podniósł z naciskiem, **że wszystkie dobra państwowe koronne, zagrabione przy podziałach Polski, zostaną wrócone państwu polskiemu bez żadnych ciężarów i kosztów.** Wogóle uważa prezydent ministrów, że za wyrok konferencyi pokojowej naród polski może być wdzięczny, „jest to bowiem, jeżeli i tego nam jeszcze nie wypadnie płacić krwią, dar wielki, piękny, dar od Boga, który do współdziałania w swojej wszechmocy powołał dobrych i uczciwych ludzi".

Następnie przeszedł premier do omówienia **sprawy Śląska cieszyńskiego.** Stwierdził, że w imieniu delegacyi amerykańskiej p. **Lansing wyraźnie zażądał od niego, by Polacy załatwili spór z Czechami polubownie.** Premier odbył więc konferencyę z czeskim ministrem spraw zagranicznych i może oświadczyć, że sprawa jest na dobrej drodze. Następnie odczytał telegram od prezydenta Czech, Masaryka, zawiadamiający, że Masaryk oczekuje go w Pradze dla odbycia wspólnej konferencyi.

W dalszym ciągu przystąpił premier do omówienia najważniejszej sprawy, mianowicie **Litwy, Białej Rusi i Galicyi wschodniej.** Na wstępie podniósł z siłą **zasługi naczelnego wodza przy wyzwoleniu Wilna, Drohobycza, Borysławia, Stryja** od band bolszewickich i ukraińskich i **wyraził naczelnikowi Piłsudskiemu** wyrazy czci i wdzięczności, a **bohaterskiej** armii najgorętsze dzięki i uznanie. Przy tych słowach wszyscy posłowie powstali i urządzili olbrzymią owacyę na cześć naczelnika państwa i armii.

Następnie premier przystąpił do omówienia najważniejszej rzeczy, mianowicie do zarzutu, jakoby Polacy byli **imperyalistami**, to jest dążyli do zabierania przemocą **ziem sąsiednich.** Stwierdził, że zarzut imperyalizmu podniesiony został przeciw nam właśnie przez trzy najbardziej imperyalistyczne państwa, które Polskę złupiły i rozćwiartowały. Ten zarzut niesłychanie nam za granicą **szkodzi i ten zarzut premier najbardziej stanowczo zbił**, oświadczając wśród oklasków, że **Polacy wojny zaborczej nigdy nie prowadzili i prowadzić nie mają zamiaru, że Polska nie zaprzecza Litwie i Ukrainie prawa do niepodległości i nie sprzeciwia się dążeniom Białorusinów** ku samoistnemu rozwojowi, ale gotową jest **nieść** tym narodom serdeczną i skuteczną pomoc. „**Na północno-wschodnich granicach** — mówił premier — któreśmy wyzwolili naszą krwią od bolszewickiego ucisku, których ludność żywimy obecnie, dzieląc się po bratersku wszystkiem, czego dostarcza nam szlachetna Ameryka, **powinniśmy bezzwłocznie zarządzić plebiscyt w duchu odezwy naczelnego wodza**, tembardziej, że prawo narodu do stanowienia o sobie samym, ogłoszone przez prezydenta Wilsona, jest jak gdyby żywcem wyjęte z głębi duszy polskiej.

Następnie prezydent wspomniał z ogromną wdzięcznością **o ogromnych zasługach Ameryki**, a zwłaszcza pułkownika House, dla sprawy polskiej i dla pomocy dla Polski, poczem stwierdził, że **Ameryka wyasygnowała już odpowiednie sumy na przewóz i zakupno żywności dla Polski aż do najbliższych żniw**, że w Waszyngtonie utworzony został już **syndykat banków amerykańskich, który ma udzielić Polsce bardzo znacznej pomocy.**

Znaczną część przemówienia poświęcił premier **sprawie Galicyi wschodniej.** Przyznał, że zgodził się na to w Paryżu na wyraźne żądanie koalicyi, by wojska Hallera nie walczyły przeciw ukraińcom. Ponieważ jednak ukraińcy, zażądawszy telegraficznie 11 maja zaniechania wszelkich kroków nieprzyjacielskich, 13 maja w południe napadli na nas podstępnie kolo Ustrzyk i zbombardowali Sanok z aeroplanów, żadna siła nie mogła wstrzymać żywiołowego rozmachu naszych młodych żołnierzy. **Wobec faktu, że od Podwołoczysk i Husiatyna wkroczyła do Galicyi mocna sowiecka armia, wojska Hallera będą prawdopodobnie musiały walczyć na ukraińskim froncie, ale nie przeciw Ukraińcom, tylko przeciw bolszewikom.** Armia ukraińska — to nie armia, za którą naród ruski byłby odpowiedzialny, ale gromada bandytów, która się dopuszczała niesłychanych nadużyć, gwałtów i zbrodni, zakopując żywcem polskich żołnierzy do grobu, torturując młodych żołnierzyków, mordując kobiety. **To nie naród ukraiński stworzył taką armię.**

Dlatego też **Polacy nie myślą o zemście i odwecie, wojny z narodem ukraińskim prowadzić nie chcą i nie mają zamiaru.** W myśl starych tradycyi polskich prosił premier Sejm **o uchwalenie autonomii dla Galicyi wschodniej i o upoważnienie polskiego rządu do rozpoczęcia układów pokojowych** z tym rządem ukraińskim, który istotnie wykaże moralną siłę i wzbudzi nasze zaufanie.

Mowy tej, niesłychanie rzeczowej, głębokiej, pełnej podniosłych momentów, a owianej duchem tych wielkich idei, które rozstrzygają obecnie na konferencyi pokojowej w Paryżu, wysłuchał cały Sejm ze skupieniem. Gdy premier skończył, ozwały się długie, entuzyastyczne oklaski.

Rozwinęła się potem dyskusya nad oświadczeniem prezydenta ministrów, która trwała przez czwartek i piątek. Imieniem poszczególnych stronnictw przemawiali posłowie: Głąbiński, Daszyński, Dąbski, i szereg innych posłów, poczem **Sejm uchwalił streszczoną na wstępie niniejszego sprawozdania rezolucyę** i pełne uznanie **oraz podziękowanie** dla prezydenta ministrów **Paderewskiego.**

Gospodarzom wsi Gruszek (powiat Bochnia) **serdecznie** dziękuję za niebywałą pamięć o dniu moich Imienin. Dobroć Ich serc będzie dla mnie zachętą **do tem gorliwszej** pracy nad Ich dziatwą. **Nauczycielka.**

Sprawy polskie.

Kongres pokojowy ustalił, jak wiadomo, zachodnią granicę Polski od strony Niemiec, przyznając Polsce Prusy zachodnie, Poznańskie i cały Górny Śląsk z wyjątkiem powiatów namysłowskiego i sycowskiego. Oba te powiaty mają bezwzględną większość polską i delegaci polscy na kongresie pracują dziś nad tem, aby **oba zostały włączone do Polski**, co jest zupełnie możliwe wobec faktu, iż granica nie została dotąd wyznaczona zupełnie ściśle i że poprawki są w niej możliwe, nawet przy komisyjnem ustalaniu ostatecznej granicy. Niestety, wyznaczenie tych granic zachodnich Polski wywołało wśród Prusaków niesłychany ferment i wytworzyło dla nas nową, ciężką sytuacyę. Tak, jak dziś rzeczy stoją,

Polsce grozi wojna z Prusami o Śląsk Górny.

Prusacy rozumieją dobrze, że odebranie im Górnego Śląska stanowić będzie dla nich ruinę przemysłową, bo jest to dzielnica niesłychanie bogata w węgiel i pokłady rudy. Nie chcą oni zrozumieć tego, że wywoławszy wojnę, w której zniszczyli cały polski przemysł i podcięli przemysł w całym świecie, zasługują na sroższą karę, niż na tę, jaką jest dla nich utrata Śląska, zrabowanego zresztą w zaborczej wojnie Polakom. Nie chcą też zrozumieć, że pokój Wilsona opiera się na zasadzie narodowościowej i że skończyły się już czasy pruskiej hegemonii, która za jedyną politykę uważała dławienie narodów nie niemieckich. Górny Śląsk jest polski i musi przypaść Polsce, która będzie go bronić do ostatniej kropli krwi, jako swojej, prawowitej własności. Oczywiście Prusacy, przygotowując się gorączkowo do wojny z Polską, chcą to urządzić tak, by rząd berliński był kryty przed koalicyą. Mają więc, jak słychać, zamiar **ogłoszenia wszystkich dzielnic Polski, które należały do Prus, za samodzielne państwo, rzekomo niezależne od Berlina.** Władzę w tem państwie objąłby Hindenburg, który uzbraja ludność i przeprowadza faktyczną mobilizacyę. Koalicya jednak zanadto zna się na łajdactwach pruskich i niewątpliwie nie dopuści do wywołania wojny z Polską, a w każdym razie wkroczy chyba w głąb Niemiec, gdyby hakatyści pruscy zdecydowali się istotnie na wojnę z Polakami. Czy ta wojna ułatwiłaby położenie Niemiec na kongresie, jest więcej niż wątpliwe. Ponieważ jednak Prusacy, jak słusznie powiedział Lloyd George, w gruncie rzeczy nie są ludźmi, tylko barbarzyńcami, możliwe, że ta wojna istotnie wybuchnie. Jeśliby jednak do niej przyszło, to nietylko lud górnośląski, który dziś znosi od socyalistycznego rządu w Berlinie jeszcze gorsze prześladowania i szykany, niż za rządów „kaizera" Wilhelma, ale także cały lud polski stanie w obronie tej Piastowskiej dzielnicy i przy pomocy koalicyi urwie hydrze pruskiej ostatni, jadem jeszcze bluzgający łeb. **Nie jest wykluczone, że Niemcy grożą tą wojną, aby na koalicyi wymusić ustępstwa co do warunków pokojowych, licząc na to, że koalicya już ma wojny dość. Jeśli tak, to Niemcy grubo się mylą.**

Sprawa Galicyi wschodniej

stanowi dzisiaj przedmiot poważnych trosk nietylko polskiego rządu, ale i koalicyi. Koalicya zachowywała się wobec Ukraińców do niedawna dość dziwnie, zdaje się, wskutek tego, że nie wiedziała dobrze, czy Ukraina istotnie istnieje i czy istnieją Ukraińcy. Z chwilą, gdy Ukrainą zawładnęli bolszewicy, koalicya przejrzała. Wypadki w Galicyi wschodniej były dla koalicyi długi czas niezrozumiałe. Zdaje się, że udało się obecnie wytłumaczyć mężom stanu w Paryżu, że **wojnę w Galicyi wschodniej wywołali agitatorzy ukraińscy, wyhodowani i płaceni przez Prusaków**, będący narzędziami ich polityki na wschodzie. Przebieg wojny udowodnił, że **ludność ukraińska w gruncie rzeczy wojny z Polakami nie prowadziła, że oficerzy niemieccy i agitatorzy wywołali napad na Polaków, spędzili gromadę zbirów i bandytów**, którzy dopuszczali się na ludności polskiej i ruskiej niesłychanych bezeceństw i nadużyć. Najlepszym tego dowodem fakt, że postępujące naprzód **wojska polskie**, które już **podsunęły się pod Stanisławów i stoją pod Tarnopolem, wita ludność ruska z entuzyazmem, nie tając radości, że się nareszcie pozbyła panowania bandytów.** Wojna, jaka się toczy obecnie w Galicyi wschodniej, nie jest więc wojną z narodem ruskim, ale z bandytami i rabusiami, zorganizowanymi przez Niemców, za niemieckie i za bolszewickie pieniądze. My, jako ludowcy, jako chłopi polscy, najlepiej to rozumiemy, bo szanujemy w chłopie ruskim brata, z którym żyliśmy w zgodzie, i dalej żyć będziemy po sąsiedzku, po bratersku. Mają oni trochę inny język, są jednak również, jak my, katolikami, my więc, chłopi polscy, możemy ich zapewnić, że im damy wszystkie prawa, jakich zażądają, bo ludu ruskiego nie winimy za zbrodnie, popełnione w tej wojnie, a uznajemy prawo jego do samodzielnego, narodowego rozwoju.

Sprawa Śląska cieszyńskiego.

Poważną bardzo jest sprawa cieszyńskiego Śląska, co do którego Czesi nie chcą ustąpić. Koalicya pragnie, by spór o Śląsk cieszyński załatwili Polacy i Czesi pomiędzy sobą polubownie. Leży to istotnie zarówno w naszym, jak czeskim interesie, bo tak my, jak Czesi stanowimy państwa, graniczące z Niemcami i z Węgrami, mamy więc wspólnego wroga, przeciw któremu będziemy musieli iść solidarnie wcześniej czy później. W polityce państwowej niema sentymentów i fakt, że dzisiaj znajdujemy się z Czechami w wojnie, nie stanowi bynajmniej o tem, jakobyśmy w przyszłości nie mogli być przyjaciółmi, tembardziej, że, jak wspomnieliśmy, leży to w naszym wspólnym interesie. Prezydent ministrów, **Paderewski**, rozumiejąc doskonale położenie, **wyjechał w sobotę do Pragi, gdzie się zetknąć miał z prezydentem republiki czeskiej, Masarykiem**, swoim osobistym przyjacielem. Celem narad obu tych mężów stanu było **przygotowanie układów, któreby doprowadziły do porozumienia między nami a Czechami co do Śląska cieszyńskiego.** Jeśli po stronie czeskiej nie braknie dobrej woli, to niewątpliwie rozpoczną się układy, które doprowadzą do pożądanego rezultatu.

Na Litwie i na Białej Rusi

wojska nasze postępują naprzód. Tam walczą one nie z Litwinami i nie z Białorusinami, ale z bandami bolszewickiemi, które mają apetyt na te ziemie. Nastrój ludności wobec naszych wojsk jest tam zupełnie taki sam, jak w Galicyi wschodniej.

Sprawy organizacyjne.

Ludowa Rada gminna, jej zadania i organizacya.

W szeregu artykułów omówiono już cele sprężystej organizacyi naszego stronnictwa. Obecnie przystępujemy do omówienia zadań ludowej Rady gminnej, tego podstawowego i bardzo ważnego ogniwa organizacyjnego. Jak kiedy burze i wichry uderzają raz wraz w potężny, rozłożysty dąb, miotając niem na wszystkie strony, a nie obalą go, póki korzenie jego zdrowe i głęboko w ziemię wrośnięte, tak i nasze stronnictwo pozostanie silnem i ostoi się wobec wszelkich wrogich ataków, dopóki ludowcy i ludowczynie stać będą wiernie i niezachwianie przy swojej ludowej Radzie gminnej, słuchając jej rad i wskazówek oraz wypełniając ochotnie polecenia Głównego Zarządu ludowego P. S. L.

Wszyscy ludowcy w gminie, którzy przystąpili na członków stronnictwa i podpisali deklaracye, tworzą ogólne zebranie gminne, które wybiera dla siebie zarząd, tak zwaną ludową Radę gminną na lat 3 tam, gdzie jest przynajmniej 25 ludowców. Ogólne zebranie gminne uchwala również kandydatury ludowców na radnych do miejscowej Rady gminnej oraz do wszelkich miejscowych instytucyi i stowarzyszeń gospodarczych, społecznych, oświatowych i t. p. Tak n. p. obecnie, kiedy rozpisane wybory do Rad gminnych, winni ludowcy dopilnować koniecznie, by wszędzie na radnych wybrano naszych członków, oraz by na wójta wybrano światłego i dzielnego ludowca.

Kandydatów wyznacza Ogólne zebranie ludowców, a wyborami i agitacyą kieruje nasza organizacya, to jest ludowa Rada gminna.

Ogólne Zebranie ludowców wybiera delegatów na Kongres ludowy, a to jednego na 100 ludowców, przyczem resztę ponad 50 członków uważa się za pełne 100. Delegaci na kongres ludowy są równocześnie delegatami na zjazdy powiatowe.

Ludowa Rada gminna jest istotną i jedyną władzą w obrębie gminy. Jej poleceń i wskazówek winni słuchać bezwarunkowo wszyscy ludowcy, z wyjątkiem, gdyby jej działalność była sprzeczna z naszym programem lub przynosiła szkodę stronnictwu. Tak jak armia działa sprawnie i celowo, i wódz wiedzie ją do zwycięstwa, gdy każdy żołnierz jest karny i posłuszny, tak i my — ożywieni duchem posłuszeństwa — powinniśmy stanowić jeden zwarty szereg i gotowi na każde skinienie iść w bój za naszą świętą sprawę ludową.

Ludowa Rada gminna składa się z 9 członków, wybranych absolutną większością głosów przez Ogólne zebranie gminne ludowców. Ona też wybiera z pośród siebie przewodniczącego, zastępcę, sekretarza i skarbnika. Przewodniczący ludowej Rady gminnej jest z urzędu delegatem na kongres i na zjazdy powiatowe. Wybór ludowej Rady gminnej zatwierdza ludowa Rada powiatowa, a gdzie jej niema — Oddział organizacyjny.

Zakres działania ludowej Rady gminnej obejmuje w pierwszym rzędzie pracę nad rozwojem politycznym gospodarczym i oświatowym mieszkańców gminy. A więc obok wyborów winna ludowa Rada gminna dbać o zakładanie i popieranie czytelń, urządzanie odczytów oświatowych czy rolniczych, zakładanie teatrów i chórów włościańskich, Kółek rolniczych, Kas Raiffeisena, mleczarń spółkowych, krzątać się o wystawienie Domu ludowego w gminie i t. d., słowem, ludowcy winni iść n[a] czele życia umysłowego i twórczego na wsi.

Dalej ludowa Rada gminna winna czuwać nad dobrem stronnictwa, jednać nowych członków, przyjmować od nich roczne wkładki (roczna wkładka wynosi od 2 K w górę, które po ściągnięciu należy przesłać do Głównego Zarządu ludowego), dbać o pomnożenie Funduszu ludowego. Do niej należy prowadzenie spisu członków w trzech egzemplarzach, z których jeden zostaje w gminie, drugi przesyła się ludowej Radzie powiatowej, a trzeci wraz z deklaracyami Głównemu Zarządowi ludowemu. Ona też ma informować Główny Zarząd ludowy o wszystkiem, dotyczącem życia publicznego w gminie, oraz wykonywać wszystkie zlecenia tak Głównego Zarządu ludowego, jak i ludowej Rady powiatowej.

Na obszarze byłego zaboru rosyjskiego jako najniższą władzę będzie się zakładać ludową Radę wiejską, podporządkowaną ludowej Radzie gminnej, obejmującej wszystkie wsie, należące do jednej gminy. Zjazd gminny jest tutaj instytucyą pośrednią pomiędzy ludową Radą wiejską a powiatową i składa się z przewodniczących ludowych Rad wiejskich. Zbiera się dla omówienia ogólnych spraw gminnych.

Ludowcy i Ludowczynie! wytrwali działacze ludowi, do dzieła! Niech w najkrótszym czasie odbędą się we wszystkich gminach zebrania organizacyjne, na których wybierzecie ludowe Rady gminne.

Po wszelkie informacye, druki, formularze i Statut organizacyjny zwracać się należy ustnie lub pisemnie do „Piasta".

Oddział organizacyjny P. S. L. „Piast".

KRONIKA.

W sprawie ochrony bydła hodowlanego przed ewent. rekwizycyami na rzecz armii polskiej. Według informacyi, jakie komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał z ministerstwa rolnictwa, jest prawdopodobnem, iż celem dostatecznego i regularnego zaopatrywania armii polskiej w mięso, będzie musiało ministerstwo dla spraw wojskowych zarządzić przymusową rekwizycyę bydła. Aby jednakowoż uchronić materyał hodowlany przed rekwizycyą, będzie przeprowadzony ogólny przegląd bydła, sztuki hodowlane zostaną wyznaczone i opatrzone odpowiednimi certyfikatami ochronnymi, potwierdzonymi przez ministerstwo rolnictwa, względnie przez delegaturę tegoż ministerstwa w Krakowie. Ponieważ jednak przeprowadzenie tej akcyi wymagać będzie dłuższego czasu, przeto na czas przejściowy zatrzymują ważność wszystkie certyfikaty, wydane dotąd przez Towarzystwo rolnicze na bydło kolczykowane, z tem jednakże zastrzeżeniem, że certyfikaty te muszą być potwierdzone przez Delegaturę minist. rolnictwa w Krakowie. W tym celu powinni wszyscy hodowcy, którzy otrzymali certyfikaty na bydło kolczykowane, zwrócić te certyfikaty odnośnym Towarzystwom rolniczym okręgowym. Towarzystwa rolnicze okręgowe prześlą certyfikaty Komitetowi, który postara się o potwierdzenie ich w delegaturze ministerstwa rolnictwa i odeśle je z powrotem Towarzystwom rolniczym okręgowym, celem wręczenia hodowcom.

Certyfikaty, nie potwierdzone przez delegaturę ministerstwa rolnictwa, będą nieważne.

Hodowcy, którym certyfikaty zaginęły, lub którzy na wykolczykowane sztuki certyfikatów nie otrzymali, zechcą się również zgłosić do Towarzystw rolniczych okręgowych z żądaniem wystawienia im duplikatów zaginionych lub niedostarczonych certyfikatów, podając dokładnie ilość, jakość i numery wykolczykowanych sztuk oraz bodaj w przybliżeniu datę kolczykowania.

O terminie ponownego, uzupełniającego znaczenia bydła hodowlanego zawiadomi Komitet w swoim czasie Towarzystwa rolnicze okręgowe.

Zawczesna reklama. „Lud Katolicki" umieścił wiadomość że generalnym pełnomocnikiem na Galicyę został mianowany prof. Józef Bobrowski z Tarnowa, z ramienia Wydziału odbudowy kraju, względnie patronatu Spółek współdzielczych budowlanych. Rzecz ta przedstawia się zupełnie inaczej, aniżeli głosi „Lud Katolicki"; przeto podaję do wiadomości czytelników „Piasta", że jeszcze nikt nie został mianowany pełnomocnikiem. Ministerstwo ma dopiero zamiar mianować pełnomocnika i paru instruktorów, ponoś trzech, ale czy będzie mianowany p. Bobrowski, to jeszcze niewiadomo. Niechże zawczasu „Lud Katolicki" nie robi reklamy politycznej, bo dość czasu będzie po załatwieniu i mianowaniu.

Jan Babicz, poseł.

Dyrekcya Krajowego zakładu odzieży w Krakowie-Podgórzu zawiadamia, że dotychczasowe zapasy obuwia są zupełnie wyczerpane, dalszych zgłoszeń o przydział obuwia z ewentualnych nowych transportów, aż do czasu stosownego uwiadomienia przez dzienniki nie przyjmuje, o temże nadejściu obuwia amerykańskiego i o sposobie rozdziału tegoż zawiadomią P. T. Publiczność pisma.

Z ruchu nauczycielskiego. W dniu 11 maja odbyło się w Dobromilu Walne Zgromadzenie członków miejscowego „Ogniska". Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań ustępującego zarządu, delegat „Ogniska" p. Mścisz, przedłożył w 2-godzin. przemówieniu sprawozdanie ze zjazdów zawod. i ze zjazdu oświatowego w Warszawie w dniach 12—17 kwietnia br. Następnie uchwalono jednogłośnie przystąpienie do nowopowstałego Związku naucz. w Warszawie i powołano nowy Zarząd, którego prezesem obrano p. Michała Mścisza z Dobromila. Wreszcie uchwalono szereg rezolucyj, z których pierwsza, ze względu na kwestyonowanie uczuć patryotycznych u nauczycielstwa związkowego przytacza się dosłownie: „Zebrani po raz pierwszy na Walnem Zgromadzeniu „Ogniska" w wolnem państwie polskiem, składamy hołd i cześć Niepodległej Polsce. Ślubujemy jej wierność, posłuszeństwo i gorliwą pracę i uroczyście przyrzekamy, dołożyć wszelkich starań do stworzenia silnej wewnętrznie i potężnej na zewnątrz państwowości".

Baczność inwalidzi powiatu wielickiego! W poniedziałek dnia 2 czerwca o godzinie 10-tej rano odbędzie się zebranie inwalidów całego powiatu wielickiego w Sali Rady powiatowej, celem zawiązania powiatowego komitetu inwalidów — i omówienia najważniejszych spraw.

Pow. Rada ludowa.

Wydział wadowickiego Koła Związku inwalidów wojennych składa staropolskie „Bóg zapłać" wszystkim tym, którzy przyszli z pomocą inwalidom pow. wadowickiego, by ulżyć ich skrajnej nędzy.

Przykład dał Komitet obrony kresów, uchwalając dla Związku kwotę 1000 K. Magistrat miasta Wadowic udzielił nam kwoty 600 K. Komitet opieki nad inwalidami wojennymi z p. drową Zarembiną, jako prezesową, urządził raut, z którego trzy czwarte czystego dochodu, t. j. około 10.000 K wpłynęło do kasy już istniejącego przedtem pow. Kom. opieki nad inwalidami. Tenże Komitet powiatowy obecnie zupełnie przekształconym został i daje gwarancyę, że fundusze inwalidzkie dostaną się tylko inwalidom i tylko takim, którzy tego rzeczywiście potrzebują.

Bała Kazimierz, przew. zw. inw. woj.

Wiec inwalidów w Dąbrowie. Z inicyatywy p. Stanisława Magiery z Pasieki Otfinowskiej odbyło się dnia 25 kwietnia b. r. w sali „Sokoła" w Dąbrowie zgromadzenie inwalidów wojennych powiatu dąbrowskiego pod przewodnictwem pp.: Henryka Krzciuka z Dąbrowy i Ludwika Pasternaka z Bagienicy. Imieniem powiatowego Komitetu opieki nad inwalidami przemawiał dr Łukasz Staśko, adwokat w Dąbrowie. Po dłuższej dyskusyi zgromadzenie założyło powiatowy Związek inwalidów wojennych i wybrało zarząd, w skład którego wchodzą pp.: Henryk Krzciuk z Dąbrowy, przewodniczący; Stanisław Magiera, Ludwik Ziobro z Łęki Zabieckiej, zastępcy; Władysław Skrzyniarz z Bagienicy, sekretarz. *Uczestnik.*

„Pamiętnik 2 komp. baonu akademickiego" wyszedł z druku nakładem redakcyi „Relutona", polowej gazety 4. p. p. Jest to jedyna tego rodzaju praca, wydana ozdobnie, bogato ilustrowana, o artykułach (prócz kroniki baonowej) treści przeważnie humorystycznej, pióra uczestników tejże kompanii. Egzemplarz w cenie 20 K do nabycia u S. i W. Kołomłockich. Kraków, ul. św. Sebastyana 13, I p. ewentualnie w redakcyi „Relutona". Kraków, Rynek gł. 19, „Żegluga Polska".

Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami został otwarty z dniem 1-go maja w Chrzanowie przy ul. Aleja Henryka.

Rocznica Konstytucyi 3-go Maja na wsi.

Miejsce Piastowe, w Krośnieńskiem. Dnia 4 maja święciliśmy uroczyście rocznicę Konstytucyi 3-go Maja. Po nabożeństwie udaliśmy się w pochodzie przed zakład wychowawczy. Wzięła w nim udział straż ogniowa, stowarzyszenie młodzieży katolickiej, szkoła zakładowa, dzieci szkolne i ludność miejscowa. Przemawiali pp. Skrzypkowiak, Marya Jaracz o Konstytucyi 3-go Maja. Nastąpiły deklamacye, przeplatane pieśniami patryotycznemi. Na zakończenie przemówił kierownik szkoły p. Trześniowski. Zarządzona na dochód T. S. L. składka przyniosła 87 K 74 hal. Po nieszporach wygłoszono również przed zakładem odczyty. Piękny odczyt wygłosił p. Józef Klara, deklamował p. St. Parylak. Po tym obchodzie odbyło się amatorskie przedstawienie „Kosynierzy racławiccy". Urządzeniem pięknego tego obchodu zajęli się pp. Andreasik i Alfons Węgrzyn.

Piastowiec.

Uszew, w Brzeskiem. Staraniem komitetu, złożonego z miejscowego duchowieństwa, nauczycielstwa i gospodarzy, odbył się u nas 11 maja b. r. uroczysty obchód Konstytucyi 3 Maja. Uroczystość wypadła imponująco. Podczas sumy, którą odprawił ks. dziekan Rogoziewicz, wygłosił podniosłe, patryotyczne kazanie ks. kat. St. Mróz. Po nieszporach odbyła się na obszernym placu przed kościołem druga część uroczystości, którą słowem wstępnem rozpoczął ks. dziekan; po nim tutejszy nauczyciel M. Mleczko w dłuższym odczycie objaśnił zgromadzonym ważniejsze chwile, jakie przechodziła Polska aż do czasów najnowszych. Z kolei przemówił p. W. Kotarba, poczem kilkoro z dzieci wygłosiło deklamacye. Do upiększenia uroczystości przyczynił się chór miejscowy męski z dziarskich chłopaków zorganizowany i prowadzony przez nauczyciela M. Mleczkę; chór ten odśpiewał w kościele nabożne pieśni podczas sumy, a po południu szereg pieśni patryotycznych. We wspomnianym dnia miejscowa inteligencya wraz z kilku gospodarzami urządziła zbiórkę, która przyniosła 610 K, z czego 300 K przeznaczono na Tow. Szkoły Ludowej, a 310 K na Skarb narodowy. Z okazyi zaś imienin nacz. Piłsudskiego złożyła młodzież tutejszej szkoły 80 K 72 hal. na Skarb narodowy. *Świadek.*

Sędziszów, w Ropczyckiem. Staraniem nowo założonego miejscowego Koła T. S. L. odbył się w Sędziszowie w dniu 4 maja uroczysty obchód Konstytucyi 3 maja, który mimo niepogody bardzo pięknie się udał. Po uroczystej sumie udała się licznie zgromadzona ludność do szkoły, gdzie p. Młynarski, kierownik szkoły, oraz włościanin Strek Franciszek przemawiali pięknie, wyjaśniając znaczenie Konstytucyi 3 Maja. „Rotą" Konopnickiej zakończono piękną uroczystość. Miejscowe panie i panowie zbierali bardzo pilnie, mimo fatalnej pogody składki na dar narodowy 3-go Maja. Piękny dochód, 1.198 K, świadczy o głębokiem zrozumieniu i patryotycznej ofiarności tutejszej ludności. *S. J.*

Pilzno. Z inicyatywy miejscowego „Sokoła" odbył się przy współudziale powiatowego komitetu obywatelskiego w dniu 4 b. m. obchód 125 rocznicy przysięgi Kościuszki, oraz 128 rocznicy wiekopomnej Konstytucyi 3 Maja. Przebieg obu tych połączonych uroczystości był bardzo podniosły. Przed południem odbyło się w kościele O. O. Karmelitów nabożeństwo, w czasie którego wygłosił płomienne kazanie ks. przeor Bernard Paciorek. Po nabożeństwie udali się bardzo liczni uczestnicy uroczystości do gmachu „Sokoła", gdzie odbyły się przemówienia, śpiewy i deklamacye. Okolicznościową przemowę wygłosił prezes powiatu Mikołaj hr. Rey, dzieci szkolne pod batutą niestrudzonej p. J. Pacynówny odśpiewały szereg pieśni patryotycznych, deklamacye wygłosiły uczennice szkoły Neuserówna i Marta Wielgusówna. Włościanin z Lubcza Jędrzej Trojan, występując w pięknym stroju ludowym — wygłosił bardzo udatny wiersz okolicznościowy własnego układu. Wieczorem odbył się wieczorek muzykalno-wokalny składający się z produkcyi chórowych, muzycznych, deklamacyi i przemówienia p. inżynierowej Dobrzańskiej. Na zakończenie odegrano pod kierownictwem sekretarza Rady powiatowej Fr. Kolbusza, III-ci akt „Kościuszki pod Racławicami". Całość wieczoru wypadła bardzo udatnie. Przez cały dzień odbywała się zbiórka na Towarz. Szkoły ludowej.

Uczestnik.

Polanka Wielka, pow. Oświęcim. Dnia 4 maja b. r. odbył się u nas wspaniały obchód Konstytucyi 3 Maja. Wieczór dnia 3 maja muzyka Straży pożarnej odegrała pobudkę a strzały moździerzowe zwiastowały okolicy zapowiedzianą uroczystość. Z powodu deszczu pochód się nie udał, mimo to Straż pożarna z muzyką na czele przybyła do kościoła. Uroczystą mszę odprawił ks. Kulinowski, patryotyczne kazanie wygłosił ks. kanonik Izydor Steczko. Po nabożeństwie odbył się w szkole poranek, na który złożyły się: odczyt nauczycielki Anny Habelanki o Konstytucyi 3 Maja, deklamacye uczniów i przemówienie Władysława Borucha. Pieśń „Boże coś Polskę" zakończyła uroczystość. W uroczystości tej wzięła udział ludność całej wioski. *Piastowiec.*

Życie gospodarcze i umysłowe wsi

Radziechowice, w Wielickiem. W niedzielę 4 b. m. odbyło się w naszej wiosce liczne zgromadzenie, złożone tak z ludności miejscowej jak i z okolicznych wiosek Czasławia, Poznachowic, Glichowa, Komornik, Mierzwia i Krzyworzeki celem założenia parafialnej składnicy Kółka rolniczego. Zagaił i przewodniczył zebraniu gospodarz tutejszy W. Stojek, na sekretarza powołano Józefa Knapika. Pierwszy zabrał głos inżynier p. Józef Stokłosa i w barwnych słowach objaśnił zadanie Kółek rolniczych, zachęcając do organizacyi nietylko na polu ekonomicznem, ale i politycznem, przyczem zaznaczył konieczność zjednoczenia się chłopów w jedno chłopskie stronnictwo grupy „Piasta", co zgromadzeni z zapałem uchwalili. P. Czuła poparł gorąco wywody mowcy, poczem przystąpiono do założenia składnicy, wybierając komitet założycielski, który się ma zająć zbieraniem udziałów. Zaznaczyć należy, że ludność tutejsza coraz więcej grupuje się koło „Piasta", wyraża się z uznaniem o pracy naszych posłów, czego dowodem, że uchwalono z zapałem wotum zaufania posłom Piastowym, a potępiono wichrzycielską robotę innych stronnictw. *Józef Knapik.*

Jagodnik, w Kolbuszowskiem. I wioska nasza, mała i opuszczona, zbudziwszy się z długiego a głębokiego snu, uwolniona wreszcie z silnych więzów niepojętej apatyi w życiu społecznem, zbiorowem, stanęła w szeregu licznych wiosek polskich, które pragną pracować dla dobra wspólnego — dla wolnej Ojczyzny. Kilku gospodarzy powzięło myśl odnowienia i wprawienia w ruch miejscowego Kółka roln. Delegat pow. zarządu Kółek rol. w Kolbuszowej p. Jan Bielak, w krótkiem przemówieniu podniósł ważność organizacyi, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, przełomowych. Zachęcił zebranych w liczbie 58 do przystąpienia z udziałami do powiatowej składnicy Kółek rolnicz. Ziarno padło na grunt przygotowany. Wszyscy zebrani zapisali się tłumnie jako członkowie Kółka roln. Zebrano również udziały po 25 K na założenie pow. składnicy Kółek roln. w Kolbuszowej

w łącznej kwocie 1.701 K. Zebrani w gorących słowach złożyli podziękowanie za bezinteresowną pracę p. J. Bielakowi, Wł. Mazurkiewiczowi, miejscowemu nauczycielowi i P. Augustynowi oraz przyrzekli brać żywy udział w pracy dalszej. Szczęść Boże! nowej placowce.
W. M.

Listy.

Jasło. Przed kilku dniami przeniesiono do Jasła oddział wojskowy, jak mówią dla uśmierzenia możliwych zaburzeń „bolszewickich“ w naszym powiecie. Kwatery dla tego oddziału, a w szczególności dla jego komendy wyznaczył Magistrat miasta Jasła. Jednakże komendant z niewiadomych przyczyn części wyznaczonych kwater nie zajął, natomiast przybył do gmachu Rady powiatowej, do biur Spółki producentów bydła, Związku Inwalidów, oraz Towarzystwa rybackiego i tak sobie prostodusznie kazał się wynieść bezzwłocznie zatrudnionym tam urzędnikom wspomnianych Towarzystw. Na domiar złego, mimo protestu interesowanych zatrzymał ich ruchomości w swem władaniu, oświadczywszy, że uważa je za przynależność mieszkania.

Niesłychany postępek p. majora i komendanta oddziału oburzył tutejszych mieszkańców. Podajemy go przeto do wiadomości D. G. O. w Krakowie, spodziewając się, że pociągnie do odpowiedzialności krewkiego p. majora i zarządzi opróżnienie bezprawnie zajętych biur. Jak się dowiadujemy, interesowane Towarzystwa i Magistrat miasta Jasła poczyniły w tej sprawie odpowiednie kroki — czekajmy zatem rezultatu.
Awu.

Kolbuszowa. Po paru dniach niepokoju, po kilku dniach falowania nastroju, w powiecie naszym nastał spokój. Najgorsi agitatorzy, którzy pchnęli nieuświadomione gromady do rozruchów, pokutują w kryminale, a wszyscy zaczynają rozumieć, do czego prowadzi słuchanie takich warchołów, jak Dąbal, którego już chłopi otwarcie się wyrzekają i wstydzą. Nie ulega wątpliwości, że do uspokojenia się powiatu przyczynił się poseł ks. Okoń, który na wiecach, odbytych w ostatnich tygodniach, nawoływał do porządku, potępiał rozruchy i piętnował warcholską robotę Dąbala. Daj Boże, żeby się to tylko nie zmieniło.
Piastowiec.

Urzejowice, w Przeworskiem. Dnia 24 kwietnia odbyło się u nas na wezwanie posła Pieniążka zgromadzenie ludowe w sprawie pastwiska gminnego, które przed 57 laty zostało odebrane gminie przez ówczesnego właściciela obszaru dworskiego, jak twierdzą żyjący jeszcze świadkowie, bezprawnie. Uchwalono wysłać na ręce posłów ludowych petycyę do Sejmu z prośbą o interwencyę w tej sprawie. Po omówieniu powyższej sprawy omówiono też sprawę organizacyi ludowej, do której zapisało się w tej chwili 100 członków. Gdy przyszło do pisania petycyi, pisarz gminny, Samołyk, znany ze swych artykulików, zamieszczanych w „Ludzie Katolickim“, odmówił wójtowi posłuszeństwa, gdyż treść petycyi mu się nie podobała. *Michał Zagrodnik.*

Ropczyce. Emeryci, renciści i wdowy po urzędnikach kolei państwowej w powiecie ropczyckim odbyli dnia 25 kwietnia liczne zgromadzenie. Postanowiono wysłać do zarządu Związku kolejarzy w Warszawie wykaz swych dawnych miesięcznych poborów, oraz prośbę o przyjście emerytom z pomocą w rozpaczliwem ich położeniu przez podwyższenie emerytur i udzielenie jednorazowej zapomogi. Renciści, którzy przedwcześnie zostali kalekami, lub do funduszów pensyjnych nie mogli należeć, pobierają tylko samą rentę, często w wysokości zaledwie kilku koron miesięcznie; nie dostali oni od początku wojny żadnej zapomogi drożyźnianej. Zażądano też rychłej wypłaty emerytur i rent zaległych nieraz od 1 grudnia 1918. Zebrani zwrócili się do posłów ludowych, zwłaszcza zaś do posłów Piastowców powiatu ropczyckiego z prośbą o poparcie ich żądań w Warszawie.

Malawa, w Rzeszowskiem. Gmina nasza, która przed wojną jako tako garnęła się do organizacyi i pracy na polu oświatowem, dzisiaj śpi. Jednym z powodów tego faktu, to niesnaski osobiste, to walka jednego obozu przeciw drugiemu, przez co nie rozwija się zupełnie praca społeczna, któraby przyniosłaby wielkie korzyści gminie i krajowi. Gmina potrzebuje gruntownej restauracyi, tak pod względem gospodarczym, jak oświatowym. Budowa szkoły, przynajmniej dwuklasowej, budowa dróg, kościoła, jakoteż wskrzeszenie Kółka rolniczego i czytelni, to najpilniejsze prace w gminie. Za przykładem innych gmin, mogłaby i Malawa wybudować wspólną cegielnię, którejby produkcya pomogłaby do postawienia wyżej wymienionych budowli. Ważną ogromnie sprawą na polu politycznem jest utworzenie ludowej Rady gminnej. Organizacya taka powinna powstać nietylko u nas, lecz w każdej gminie, bo wtenczas dopiero, gdy się należycie zorganizujemy, utworzymy wielką potęgę chłopską, co nam dozwoli skutecznie bronić naszych słusznych praw. Do pracy więc, Bracia włościanie i Siostry włościanki, zwłaszcza wy młodzi! Nie traćmy wolnych chwil na próżniactwie, sprawy prywatne usuńmy na bok, a myślmy o losie Ojczyzny, działajmy dla jej dobra i pomagajmy wedle sił kłaść trwałe i silne fundamenty pod gmach wolnej, zjednoczonej Ojczyzny naszej.
Organizator.

Załuż, powiat Sanok. Mimo że z Rusinami tutejszymi żyjemy w zgodzie, sztandar nasz narodowy trzymamy wysoko. Przed wyborami był tu u nas Boczarski, znany wam zapewne krzykacz sanocki, Stapińszczyk czy socyalista, bo to dotychczas całkiem niepewne; udało mu się nawet uzyskać parę głosów, ale nie na długo; dziś tutaj wszyscy Polacy stoją silnie przy „Piaście“. Wioska nasza w ostatnich czasach zaczyna się dodatnio przekształcać; mamy drugi sklep polski Solona, karczmę zaś z gruntem kupił Polak Długosz; żydzi tracą wogóle grunt pod nogami. Z początkiem kwietnia b. r. zawiązany został komitet organizacyjny P. S. L. „Piast“; przewodniczącym jest p. Władysław Gąsiorowski, sekretarzem p. Stanisław Górski, skarbnikiem p. Jan Solon. Dnia 21 kwietnia odbyło się przedstawienie patryotyczne dzięki staraniom tutejszego nauczycielstwa; amatorzy grali znakomicie, udział ludności obu narodowości był nadzwyczaj liczny; czysty dochód przeznaczono na cele narodowe. Wszyscy tu krzepimy się, jak możemy, i zwracamy się pełni wiary i otuchy do naszych posłów, do Witosa i Bojki, i wierzymy niezłomnie w to, że oni wszystkie swe siły wytężą, by nasza ukochana Ojczyzna przez polskich chłopów była potęgą jednolitą, twardą i silną, jak granit.
Gąsior.

Mników, w Krakowskiem. Dnia 27 kwietnia odbyło się w tutejszej szkole z inicyatywy nauczycielki kierowniczki, p. A. Munkaczy, zgromadzenie mieszkańców, na którem wybrano komitet, mający się zająć budową pomnika, poświęconego pamięci poległych w wojnie europejskiej żołnierzy z naszej gminy. Pomnik ten ma być ufundowany z dobrowolnych składek. Jako pierwszą kwotę na ten cel złożyła p. nauczycielka 150 K. a w ślad za tem popłynęły na ręce przewodniczącej komitetu inne składki. Do komitetu należą pp.: A. Baster, wójt, Wawrzyniec Siuda, Piotr Kopeć, Andrzej Kopeć i Stanisław Michalski. *Jan Kopeć.*

Mokrzyska, w Brzeskiem. Dnia 25 kwietnia przyszedł wachmistrz miejscowej żandarmeryi, p. Miotła, do mieszkania wdowy P. S., zapytując o syna jej, Adama, który od stycznia służy na froncie wschodnim. Mimo, że pokazano mu papier z podpisem kapitana, świadczący, że syn ten rzeczywiście w wojsku służy, p. Miotła urządził rewizyę, w czasie której zabrał starszemu synowi jedyny mundur, w którym tenże powrócił do domu z armii austryackiej. Zapytujemy tedy Komendę żandarmeryi w Tarnowie, czy znane są jej podobne postępki wachmistrza Miotły i prosimy o wydanie zarządzenia, mającego na celu usunięcie podobnych nadużyć. *Jan Zachara.*

Łętownia, w Myślenickiem. Większa część mieszkańców naszej wioski nie ma czem obsiać pola, bo w zeszłym roku deszcze i grady zniszczyły plony. Z aprowizacyą też bieda; cukru nią dostaliśmy jeszcze za marzec, amerykańskiej słoniny nie widzieliśmy dotąd, choć okoliczne gminy już ją dostały. Do tego czasu też nie przyszła mąka amerykańska dla bezrolnych. Słychać wogóle duże narzekania na Urząd gminny; w styczniu odbyły się u nas wybory gminne, ale z powodu różnych machinacyi zostali wybrani radnymi ludzie, nie odpowiedni na te stanowiska. *Piastowiec.*

Wieruszyce, w Bocheńskiem. W wiosce naszej uskarżają się bezrolni, że nie mogą wydzierżawić kawałka gruntu, bo zagarnęli go zamożniejsi gospodarze, dając żydowi, dzierżawcy obszaru dworskiego, wysoką cenę za dzierżawę gruntu, którego tenże nie byłby zdołał sam obrobić. Wstyd to dla tych gospodarzy, którzy nam, biedakom, odbierają kawałek chleba. *Piastowiec.*

Jaworów. Z biciem serca czekali mieszkańcy Jaworowa na wyswobodzenie z pod jarzma ukraińskiego. Zdawało się, że po takich torturach przyjdzie czas na otrzeźwienie, że wszyscy będą zgodnie dla dobra wspólnego pracować. Niestety, u nas przynajmniej, stosunki nie zmieniły się na lepsze. Dnia 27 kwietnia zebrali się mieszczanie na zgromadzenie w parafii obrządku łacińskiego celem założenia Kółka rolniczego i składnicy towarowej. Założeniu składnicy sprzeciwił się jednak burmistrz miasta, p. Lachowicz, twierdząc, że będzie to niepotrzebnem ze względu na konkurencyę z istniejącym już sklepem miejskim, nawiasem mówiąc, nieszczególnie funkcyonującym. Mieszczanie jednak, nie zważając na jego protest, założenie składnicy uchwalili. Niestety, rozpoczęła się walka. Burmistrz robi teraz trudności na każdym kroku i przeszkadza nam w pracy. Zwracamy się do niego tą drogą z prośbą, by swych praktyk zaniechał, bo inaczej mieszczanie jaworowscy będą zmuszeni postarać się o usunięcie go. *Jaworowianie.*

Bracia włościanie z powiatu krakowskiego do pracy organizacyjnej!

Gdyśmy się doczekali niepodległej Ojczyzny, nie stójmy z założonemi rękami, lecz bierzmy się do pracy przy jej budowie. Zakładajmy udziałowe Kółka rolnicze i różne spółki kooperatywne, a wtenczas nie będą nas wyzyskiwać rozmaite Mośki i Lejzory. Gdy handel ujmiemy w swoje ręce, żydzi wyniosą się z Polski; oni na roli pracować nie będą, bo handel jest tylko ich dziedziną. Pragnęlibyśmy wszyscy urządzić się w Polsce jak najlepiej, tak włościanie, jak i mieszczanie. Jednak każdy z nas z osobna wiele zdziałać nie zdoła. Dzisiaj wszyscy się łączą i wspólnie pracują. I my, włościanie, mamy swoje stronnictwo ludowe Piastowe. Gromadźmy się tedy pod jego sztandarem, organizujmy się w niem, bo im wcześniej to zrobimy, tem dla nas lepiej. Stronnictwo to jest tym silnym filarem, który uchyla od ludu spadające nań ciężary, jest naszą ostoją. Zapisujmy się pod sztandar „Piasta", a dola nasza się poprawi.

Kaim Jan z Włosani.

Do ludowców powiatu jarosławskiego.

Celem przyspieszenia roboty organizacyjnej Powiatowa Rada Ludowa „Piastowców" uprasza wszystkich, którzy są w posiadaniu deklaracyi stronnictwa i wkładek, by je bez zwłoki nadesłali lub osobiście doręczyli na ręce prof. Alfreda Romanowicza w Jarosławiu. W sprawach przeprowadzenia organizacyi gminnych wyjaśnień udziela „Poradnia ludowa" co piątku od 11—12 w południe.

Bracia włościanie i włościanki! Organizujcie się, bo w organizacyi siła. Nie dawajcie posłuchu socyalistom, którzy chcą zakładać po wsiach swoje „Rady robotniczo-chłopskie". Na wsi niema miejsca dla socyalisty! Wieś zna tylko jedno stronnictwo: „Piastowców". Powiatowa Rada Ludowa wzywa swoich mężów zaufania po wsiach, by podawali termin, kiedy życzy sobie gmina odbycia wiecu oświatowego, przeprowadzenia organizacyi i t. d. Ludowcy niech dostarczą podwody, a prelegent bezzwłocznie przyjedzie. Zatem do dzieła! Wszyscy społem!

Powiatowa Rada Ludowa „Piastowców" w Jarosławiu, Rynek (nad Klecanem).

Listy z Królestwa.

Pacanów, w Stopnickiem.

Któż w Polsce nie słyszał o słynnem mieście Pacanowie, gdzie — jak mówią — „kozy kują". Sławne to miasto z błota, niechlujstwa i mnóstwa żydów, którzy mają w swych rękach cały handel i zdzierają z chłopów i mieszczan poprostu skórę, co znowu powoduje antysemityzm, który omal że się nie wyładował w marcu w urządzeniu pogromu. Gdy powstanie sklep katolicki, musi przejść ciężkie chwile. Po pierwsze żydzi, chcąc „goja utrącić", zniżają ceny u siebie, powtóre ludność sama, zamiast poprzeć sklep katolicki, idzie do żyda, gdzie może kupić kilkanaście halerzy taniej i może się wytargować, wykłócić. Przytem często się zdarza, że kupiec katolicki, chcąc odrazu zrobić majątek, sprzedaje towary znacznie drożej, niżby powinien i zniechęca przez to kupujących do siebie. W Czechach, gdzie walczono z handlem niemieckim i żydowskim, publiczność nie zniechęcała się wyższemi cenami towarów u swoich kupców, które w początkach, gdy się przemysł swojski zaczął rozwijać, z konieczności były wyższe. Dlatego też przemysł i handel czeski zostały unarodowione. U nas na niepowodzenie polskich sklepów wpływa i ten fakt, że w niedziele, święta kościelne i narodowe sklepy (myślę przedewszystkiem o spożywczych) są zamknięte. podczas gdy żydzi przez uchylone lub tylne drzwi najwięcej

targują. Przytem w sklepach polskich brak pracy, zabiegliwości i oszczędności, sklepikarze uciekają się do żydów po tańsze towary. Czyniły to także nasze sklepy stowarzyszeniowe po wsiach, które sprzedawały te towary kupione u żydów z dosyć dużym zyskiem, zniechęcając wysokiemi cenami włościan. To też tylko żydzi na tem wygrywali, a wiele sklepów na wsiach, dzięki zgubnym praktykom ich zarządów, upadło.

Jedną z naszych bolączek jest także zwyczaj wydzierżawiania sadów żydom, przez co żydzi zmonopolizowali poprostu handel owocami w swoich rękach i owoce świeże czy suszone sprzedawali polskim sklepikarzom. Sady te wydzierżawiała żydom nietylko inteligencya, ale i niektóre klasztory. Żydzi opanowali nas zupełnie; każdy pan miał swojego żydka, chłop szedł do żyda, jak czego potrzebował; tak tedy wyobrażali oni sobie, że z Polski będą mieli drugą Palestynę, gdzie oni będą panami, a my ich sługami.

Powoli zaczynają się nam jednak otwierać oczy. Trochę dobrej woli u wszystkich, trochę energii, a pozbędziemy się tych pasożytów. Wypowiedzmy im wojnę ekonomiczną i przeprowadźmy ją konsekwentnie. Do Was się zwracam, kochani Bracia włościanie, starajcie się zwalczać żydów przez pracę kulturalną i ekonomiczną, a nie przez pogromy, które są niegodne człowieka. Zakładajcie sklepy włościańskie i kupujcie towar tylko od katolików. U nas, w Pacanowie zaczęła się już taka praca, bo grono mieszczan i chłopów założyło sklep Stowarzyszenia, któremu Szczęść Boże!

Antoni Nowicki.

Odpowiedzi Redakcyi.

J. Marszałek, Budzów: Porządki na kolejach w Królestwie pozostawiają, niestety, bardzo dużo do życzenia. Na razie nie zanosi się na poprawę ich. — **Piastowiec z Radomyśla:** Niech się pan zwróci do Towarzystwa pszczelarskiego, Kraków, plac Szczepański 8. — **Młody Czytelnik 10:** Dzisiaj, gdy pokój jeszcze nie zawarty, niepodobna przewidzieć, kiedy będzie można jechać do Ameryki. Do wojska może się pan zgłosić każdej chwili. Jeńcy z Włoch, którzy się zgłosili do armii Hallera, przyjeżdżają teraz do kraju. — **Śląski Piastowiec:** Sprawa obsadzenia wspomnianych stanowisk nie była aktualna, gdyż nie było pieniędzy na pensye dla tych urzędników. Niech pan wniesie podanie do delegatury ministerstwa rolnictwa w Krakowie, ul. Warszawska 3, a my je poprzemy. W Krakowie można się zgłosić w którychkolwiek koszarach; trzeba to uczynić osobiście. — **A. Nowicki, Pawłów:** Korespondencyę zamieścimy. — **P. Kozak, Błędowa Tyczyńska:** Papier wartościowy może pan zastawić w banku. Kasa powinna była wypłacić panu gotówkę. — **A. Gorecki:** Sprawę z p. Inglerem przedstawiliśmy w delegaturze ministerstwa rolnictwa. — **I. Wolski, Lipnik:** O terminie powrotu jeńców polskich ze Syberyi dzisiaj nic jeszcze powiedzieć nie można. — **W. Kasprzyk, Wilkowisko:** Gdyby chciano udzielać odrazu urlopu wszystkim żołnierzom polskim z armii Hallera, to niktby w niej prawie nie został, a przecież granice Polski nie mogą pozostać bez obrony. Urlopów będą udzielały władze wojskowe zapewne kolejno, a nie wielu żołnierzom naraz. Do Ameryki może pan już pisać. — **M. Wilk, Straconka:** Dopóki w Rosyi rządzą bolszewicy, niepodobna myśleć o sprowadzeniu jeńców Polaków ze Syberyi. — **C. Faliszek, Olszyny:** O męża zapytamy w Biurze Czerwonego Krzyża i jeżeli otrzymamy jaką wiadomość, zamieścimy ją w «Piaście». — **M. Wiercigroch, Rajcza:** Niech pani przyśle list na nasze ręce. Do Ameryki jeszcze jechać nie można. — **T. Kluska, Posada Olchowska:** Wobec tego, że pani ma tylko 2 i pół morga pola, syn nie może być wyreklamowany. Na razie, dopóki nie wyjdzie odpowiednie rozporządzenie, nic się w tej sprawie nie da zrobić. — **W. Byczek, Osobnica:** Zamieścimy w osobnym zbiorku wierszy. — **K. Dziak, Wiśniowa:** Trzeba się zwrócić do wójta, by się sprawą pani zajął bo to jest jego obowiązkiem. — **Czytelnik z Królestwa:** Sprawa ta będzie aktualną dopiero wtenczas, gdy reforma agrarna wejdzie w życie. Obecnie nic się w tej w sprawie nie da zrobić. — **St. Warys, Bielcza:** Niech się pan zwróci do posła Bryla w Warszawie, Sejm, ul. Wiejska, Klub Piastowców, a może on zdoła coś w tej sprawie poradzić. Sprawa trudna, bo wojskowość nie uwzględnia reklamacyi rolników, mających mniej, niż 10 morgów. — **R. R., Radomyśl:** Lepiej jest wnieść podanie przez władze wojskowe. Ponieważ pan w wojsku nie służy, niech pan adresuje wprost do Szkoły podchorążych w Warszawie, lub w Krakowie, Zebrzydów. — **W. Olbrycht, Równe:** Adresować trzeba: Generalna Delegatura, Kraków, Rynek główny, Krzysztofory. — **J. Potyrała:** Póki nie przyjdą materyały z Ameryki, nie można mieć nadziei, że ceny ubrań spadną. — **P. Słowik, Hermanowa:** Pani za brata zasiłku teraz nie dostanie. Szkoda czynić starania. — **Czytelnik z Radomyśla Wielkiego:** Kiedy będzie pobór tego rocznika, nie wiemy; termin ogłoszą władze wojskowe. — **„Sokół“:** «Bluszcz» jest pismem dla kobiet. Losy polskiej loteryi klasowej może pan dostać n. p. we firmie: Bujański, Kraków, Rynek główny 45. Ks. Okoń nie wydaje żadnego pisma. — **A. Czajowa, Fadew:** My w tej sprawie obecnie nic zrobić nie możemy, bo niema komunikacyi z Rosyą. Niech mąż zwróci się do banku w Sztokholmie, poda dokładne szczegóły wysyłki pieniędzy, a może ów bank zdoła coś w tej sprawie poradzić. — **M. Pieróg, Kamień:** Trzeba poczekać z tą sprawą, dopóki Sejm nie uchwali ustawy o reformie agrarnej. — **Fr. Wawak, Zadziele:** Gazetę będziemy stale posyłać. Za pieniądze dzięki. — **A. Poberca, Trzęsówka:** Trzeba się zwrócić do kadry, w której brat ubranie zostawił. Jeżeli ubranie jest, to je pani zwrócą. Kalendarze «Piasta» na rok 1918 mamy jeszcze na składzie. Książki p. t.: «Nasz weterynarz» nie mamy. — **A. Bandyk, Sienna:** Gazetę wysyłamy. Losem inwalidów zajmują się energicznie nasi posłowie. — **Czytelnik z Ryżnego:** Jeżeli sklepikarka Kółka rolniczego robi nadużycia, to trzeba się zwrócić do zarządu głównego Ekonomicznego Związku Kółek rolniczych, Kraków, plac Szczepański 8, i poprosić o przysłanie kogoś do [illegible] sprawy, a wówczas niech świadkowie potwierdzą praktyki Kawalcowej. — **K. Jakubowska, Andrychów:** Jak donieśliśmy w ostatnim numerze «Piasta», władze wojskowe uwzględniają tylko reklamacye tych rolników, którzy mają więcej, niż 10 morgów gruntu. Polska musi walczyć na wszystkich frontach, bo wrogowie chcą uszczuplić jej granice, więc potrzebuje żołnierzy. Żołnierze ci bronią już dzisiaj swej niepodległej Ojczyzny, a nie, jak dawniej, państwa zaborczego. — **F. Zastawna, Groble:** List wysłaliśmy. — **Czytelnik z Zebrzydowic:** Niech się pan zwróci do firmy: A. Różycki, Kraków, ul. Sławkowska, a może pana tam przyjmą. — **J. Pawlikowski, Szaflary:** Teraz na Węgry jechać nie można. Gdy się stosunki unormują, niech pan tam napisze. Naboje dostanie pan u firmy: E. Glinicki, Kraków, ul. Szewska 2. W sprawie tych pieniędzy trzeba się zwrócić do okręgowej komendy wojskowej, a tam udzielą panu informacyj szczegółowych. Drobnych pieniędzy wszędzie brak. Kupcy radzą sobie w ten sposób, że wydają bony drukowane, lub też zwyczajne kartki z wypisaną kwotą, której nie mieli wydać. Bez pieniędzy towarów brać nie można. — **Robotnik H. S.:** Niech się pan zgłosi do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, Tarnowie, lub w Chrzanowie. — **J. Olkiewicz, Kawęczyn:** Pisma takiego obecnie nie znamy. W Szwajcaryi część ludności mówi po niemiecku, część po francusku, część po włosku. — **Dr Figiel, Kawęczyn:** Tygodnika politycznego w tym rodzaju niema. Maszyna do pisania kosztuje obecnie od 4.000 do 6.000 K. — **F. J., Wolica:** Trzeba się zgłosić do ministerstwa spraw wojskowych, Warszawa, Zamek, oddział marynarki. — **Marya Prawdzic:** Los nasz zawisł od koalicyi. Sami nic mamy dotąd środków, ani siły, by sobie wywalczyć takie granice, jakich nam potrzeba. Czesi mają u koalicyi większe znaczenie, niż my, gdyż oni od początku wojny konsekwentnie stali po stronie koalicyi i ciągle działali na szkodę Austryi, podczas gdy my prowadziliśmy inną politykę. — **I. Rzepa, Hojstrup, Dania:** Za duże wymagania stawiają wszyscy państwu polskiemu. Ledwie Polska zmartwychwstała, już rzucili się na nią ze wszystkich stron wrogowie, którzy ją chcą zdławić. Musimy się bronić, a dla obrony potrzeba wojska, którego utrzymanie kosztuje bardzo dużo. Polska nie ma pieniędzy, bo

i skąd je ma brać, jak ludność nie chce płacić podatków i nie daje na pożyczkę państwową tyle, ile powinna. Wszystkiego naraz zrobić się nie da. Co innego jest państwo uporządkowane, jak Dania, państwo, które nie ucierpiało skutkiem wojny, co innego zaś Polska, która niemal z niczego musi wszystko na nowo stwarzać. W takiej chwili dobrzy obywatele powinni myśleć przedewszystkiem o tem, by Ojczyźnie przyjść z pomocą, a nie żeby z niej ciągnąć, co się da. Gdy się stosunki unormują, gdy wreszcie będziemy mieli w kraju spokój, można będzie stawiać państwu wymagania. Niechże pan prześle na dziecko pieniądze przez któryś z banków, a dojdą. Sprawę tę przedstawimy posłowi Witosowi. — **A. Sikora, Kraków:** Sprawę tę porusza nasi posłowie w Sejmie. — **J. Domanus, Libiąż Mały:** Trzeba napisać do szkoły inwalidzkiej po papiery i stawić się przed powiatową komisyą dla badania inwalidów, by oznaczyła pański stopień niezdolności do pracy, a będzie pan mógł pobierać pensyę inwalidzką. — **Czytelnik w Stróżówce:** Niepodpisanych korespondencyi nie zamieszczamy. Jeżeli wójt popełnia nadużycia, trzeba o tem donieść do starostwa. — **F. Adamczyk, Tarnawa:** O paszport należy się starać w starostwie. Czy wobec zaostrzonych stosunków z Niemcami będzie tam można jechać, jest wątpliwe.

D. Buchała, Zagórnik: Korespondencye zamieszczamy w miarę miejsca. — **J. Skalicki, Jasło:** Trzeba się starać o pozwolenie u władz wojskowych. — **A. Jaskólski, Jędrzejów:** Książki te może pan dostanie w Księgarni Polskiej, Kraków, ulica Sławkowska, róg ulicy św. Tomasza. Tytuł wspomnianej książki brzmi: »O zbieraniu i suszeniu ziół leczniczych« przez Zenona Redera. Sprowadzić ją można z księgarni Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny 36. — **R. Chrobak, Jazowsko:** Myśleliśmy już o tem wydawnictwie. Gdy stosunki wydawnicze się poprawią, wydamy te portrety w książeczce. — **M. Omiatacz, Żołesie:** List wysłaliśmy. — **T. Rylica, Rudnik:** Wobec tego, że skarb polski jest pusty, zasiłki przyznawane są tylko tym, którzy ich naprawdę niezbędnie potrzebują. Jeżeli więc syn pana przed pójściem do wojska nie utrzymywał, a pan ma teraz z czego żyć, to zasiłek nie może być panu przyznany. — **M. Papierkowski, Wołczuchy:** Wobec tego, że Borysław został odebrany Ukraińcom, może pan do niego już powrócić. — **W. Friedrich, Lipowa:** Zamieścimy może w osobnym zbiorku po dokonaniu odpowiednich poprawek. — **J. Burzawa, Wola Gręboszowa:** Proszę się zwrócić do Sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża, Kraków, plac WW. Świętych 1. — **E. Mazur:** W sprawie tego nadużycia wniesiona była już interpelacya w Sejmie. Gdy nadejdzie odpowiedź ministra na nią, ogłosimy ją w »Piaście«. — **J. C. W.:** Dlaczego korespondencya nie podpisana? Nie możemy zamieścić. — **P. Kruczyński:** W sprawie książek proszę się zwrócić do T. S. L., Kraków, ulica św. Anny 5. — **P. Jurek, Lipnica W.:** Korespondencya w tej sprawie była już zamieszczona w ostatnim numerze »Piasta«. — **J. Załuski:** Jak donieśliśmy w »Piaście«, ze skór, które przed kilku tygodniami nadeszły do Galicyi, przeznaczono zaledwie 15 proc. dla wsi. Z tego otrzymały po pareset kilo cztery powiaty. Dalsze transporty skóry miały nadejść niezadługo. Miały nią zostać obdzielone powiaty dalsze. Tymczasem dotąd skóra ta nie nadeszła, nie ma więc co dzielić. Na razie wydostanie skóry dla Kółka jest niemożliwe. Gdy tylko nadejdzie następny transport skóry, otrzymają ją te powiaty, które jej dotąd nie dostały. Co do artykułu, to wobec olbrzymiej ilości artykułów i korespondencyi, jakie dostajemy, nie jesteśmy, niestety, w stanie wszystkich zamieszczać. Jeżeli będzie miejsce, zamieścimy pański artykuł. — **J. Brzezina, Wesołów:** Rząd robi, co może, żeby wytępić paskarstwo, ale w obecnych warunkach idzie to bardzo ciężko. — **J. Szczepaniec, Lubień:** Ponieważ drzewo nie zostało zniszczone wskutek działań wojennych, ani też nie przez wojsko, nie będzie pan mógł żądać za nie odszkodowania. — **Gawron, Wadowice:** Proszę się zwrócić do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Kanonicza. — **L. Pituła, Boguclce:** Informacyi może pan zasięgnąć w państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy, ul. Kanonicza. Jest nadzieja, że emerytury te zostaną podwyższone. — **T. W.:** Wyższa szkoła rolnicza była w Dublanach koło Lwowa; wskutek walk z Ukraińcami akademia ta została zniszczona i nauka w niej się nie odbywa. Druga wyższa szkoła rolnicza tworzy się w Poznaniu W sprawie posady niech się pan zwróci po informacye do p. Dawidowskiego, Kraków, ulica Basztowa 1. — **M. Ołtarzewska, Nowy Sącz:** Celem uzyskania zaliczki na należące się pobory, trzeba się zwrócić do likwidatury D. O. G. w Krakowie, ul. św. Gertrudy 72. — **T. B., Żmigród:** Nie możemy dać odpowiedzi, bo z listu nie wiemy, o co panu chodzi. — **M. Słąpień, Stróżówka, Nr 38:** Zasiłki wypłaca się obecnie tylko rodzinom żołnierzy. Wypłata zasiłków za cywilnych, którzy podczas inwazyi zginęli, została wstrzymana, bo rząd polski nie ma pieniędzy, by płacić to, co powinna płacić Austrya. Na razie nic się więc w tej sprawie nie da zrobić. Taksamo na razie niema funduszów na wypłatę świadczeń wojennych. Póki sprawa ta nie zostanie załatwiona z rządem austryackim, nic się nie da zrobić. — **Czytelnik z Zebrzydowic:** O ile obszar dworski nie będzie miał więcej morgów, niż wyniesie maksimum, wyznaczone ustawą agrarną, to nie zostanie rozparcelowany. Szczegóły, o które panu chodzi, będą znane dopiero po uchwaleniu reformy agrarnej. Uwagi pańskie o naszych urzędnikach i funkcyonaryuszach zupełnie słuszne. Nieprędko niektórzy z tych panów zrozumieją, że nie publiczność jest dla nich, ale oni dla publiczności. — **Fr. Wiśnicki, Skrzyszów:** Seminaryum takie jest w Krakowie. — **St. Okrzesik, Gilowice:** Sprawy, opisane przez pana, przedstawiliśmy naszym posłom, którzy się niemi zajęli. — **J. Gawryś, Rzeszów:** Trzeba ogłosić w dziennikach, że pan siostry poszukuje. Innej rady niema. — **N. N., Nr 30:** W Krakowie niema takiego sklepu, w którymby pan mógł żądane jaja dostać. — **A. Wojnur, Urzejowice:** Proszę się zwrócić do firmy: Gabryelska, Kraków, Rynek główny, Pałac Spiski. — **A. Pałerak, Czajkowa:** Na razie nie zanosi się na rozpuszczenie ich, bo Polska musi bronić jeszcze swoich granic. — **J. Rysiewicz, Płaszkowa:** Jeśli będzie kiedy miejsce, to wiersz zamieścimy. Na razie nie mamy tyle miejsca. — **J. Jędrasek, Gilowice:** Sprawa wypłaty żołdu musi zostać załatwiona z rządem austryackim. Pole będzie można dostać w dowolnem miejscu. — **Jedna z czytelniczek:** Sprawę tę porusza nasi posłowie w Sejmie. — **Wł. Krupa, Sanok:** Z 4-tą klasą gimnazyalną może się pan starać o przyjęcie do tej szkoły. Niech pan napisze do dyrekcyi, a otrzyma pan szczegółowe informacye. Język grecki mógłby pan zdawać. — **M. Bielecki, Sułków:** Obecnie nie można dochodzić prawa własności pięciu morgów z pastwiska gminnego, albowiem ustawy dawne obowiązują w całej pełni, a na podstawie tych ustaw właściciel obszaru dworskiego nabył prawo własności części pastwiska w drodze zasiedzenia hipotecznego i przez 40-letnie zasiedzenie. — **J. Dziełe, Bruśnik:** Należy udać się do adwokata Polaka-katolika z wezwaniem sądowem i przedstawić mu sprawę najdokładniej, by mógł należycie w toku dochodzeń sprawę sądowi i prokuratoryi wyświetlić. — **Jasło:** Po 10-ciu latach od wyroku może nastąpić umorzenie skutków zasądzenia za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała pod warunkiem, jeżeli przedtem dana osoba nie była karana za zbrodnie, jeżeli wedle sił szkodę spowodowaną naprawiła i przed upływem tych 10-ciu lat nie została ponownie zasądzona. — **Wł. Wodziński, Łęcze:** Należy wnieść podanie do Naczelnika państwa o łaskę. — **J. St.:** Zakładów takich obecnie niema, zostaną jednak z pewnością utworzone, o czem doniesiemy w »Piaście«. — **St. Oleaczek, Jordanów:** O żadnej odpowiedniej posadzie nie wiemy. Niech się pan zwróci do Biura pracy we Lwowie, ulica Mickiewicza 5. — **St. Szkaradek, Naściszowa:** Skórę rozdziela Biuro skórnicze. Zostaje ona przydzielana powiatom, a rozdziału między poszczególne gminy dokonują Rady powiatowe. Dotąd nie nadszedł nowy transport skóry, tak że poza czterema powiatami, które wymieniliśmy w jednym z poprzednich numerów »Piasta«, nie mogły dalsze powiaty skóry otrzymać. Gdy skóra nadejdzie, zostanie przydzielona tym powiatom, które jej dotąd nie dostały. — **J. Kołodziej, Błyszczówka:** Szkoła ta funkcyonuje. Wszelkich szczegółów udzieli panu dyrekcya. Mógłby pan także chodzić na kursa handlowe. — **Pękalówna, Kobierzuice:** Jeszcze nie wszystko wojsko Hallera przyjechało. Zasiągnięcie wiadomości o kuzynie jest obecnie prawie niemożliwe. — **W. Pomietło, Obidza:** Jak się przedstawia sprawa ze zbożem na siew, pisaliśmy już kilkakrotnie w »Piaście«. Zwróćcie się panowie do starosty Piątkowskiego, a on z pewnością zrobi, co będzie mógł, by wam

przyjść z pomocą. My ze swej strony poczynimy starania, by dla waszej gminy coś uzyskać. — **L., prasa:** Po wiadomość o bracie niech się pan zwróci do Sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża, Kraków, plac WW. Świętych 1. Rodzice zasiłku za szwagra nie dostaną. Mogą go pobierać tylko za pana. Pensyę inwalidzką będzie pan mógł pobierać wtenczas, gdy pan zostanie uznany za inwalidę.

Odpowiedzi Biura porady ludowej w Wadowicach.

Marya Grzywa, J. L., Pieczarka, Pastuszka, Klisko, Sala: załatwione. — Katarzyna Magiera, Targanice: brak poświadczenia, że pełni służbę wojskową — Joanna Żywioł, Targanice: zgłosić się do biura we czwartki. — Zofia Szymla, Kobiernice: odrzucono, bo mało gruntu; ponieważ mąż zginął na wojnie, dwaj synowie służą przy wojsku, w domu są tylko małe dzieci, wnieść koniecznie rekurs do komendy uz. w Cieszynie, bo od 15 maja w tych sprawach powiat bialski należy do Cieszyna; radzimy napisać w tej sprawie do posła Koczura — Bolek, Marcyporęba: nie można odszukać. — Wrona: wójt musi dać poświadczenie, że żyd nie mieszka w gminie, będzie załatwione pomyślnie. — Wysogląd: trzeba wnieść nowe podanie. — Szazek: na urząd podatkowy w Andrychowie mnożą się ustawicznie skargi; zażądać kategorycznie wypłaty. — Inwalidzi. o jednorazowy zasiłek trzeba wnosić podanie do starostwa; jest na to osobny fundusz. — J. M.: Jeżeli urzędnik obchodzi się brutalnie, trzeba wnieść zażalenie do »Komisyi zażaleń«, Kraków, Krzysztofory, a takiemu panowi przypomni się jego obowiązki, bo oni zapominają, że czasy austryackie minęły. — R. Bl., Sułkowice: Wzór na podanie o drzewo brzmi tak: do Komisyi przydziału drzewa w starostwie w Wadowicach przez gminę w Sułkowicach, na mocy ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. Nr 20 Dz. praw państwa polskiego z 1919 roku w sprawie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe, tudzież w myśl rozporządzenia z dnia 14 marca 1919 r., podpisany prosi o przyznanie mu drzewa po cenie maksymalnej na reparacye lub opał. — D. Jar.: reklamacye syna wtedy można uwzględnić, o ile fizyk wystawi świadectwo niezdolności do pracy. — Andrzej Łysoń, Sułkowice: zrobimy — Pięciel, Jeżowe, powiat Nisko: sprawa spóźniona.

Komunikaty „Łączności".

Wielka drożyzna i brak artykułów piśmiennych, nie pozwala nam na wznowienie wydawnictwa własnego organu „Łączność". Brak tego nowoczesnego środka porozumiewawczego, jakim jest czasopismo, uniemożliwia nam szybszą i sprężystszą organizacyę, a w następstwie — opóźnia realizacyę naszych słusznych postulatów. Chcąc bodaj w części zastąpić własny organ, zwróciliśmy się do redakcyi „Piasta" z prośbą o gościnę dla naszych komunikatów na łamach jej tygodnika. Zarząd i Wydział Związku nabrał przekonania, że tygodnik „Piast" najlepiej nadaje się do naszych celów; bo korzystać będziemy nietylko z taniego środka komunikacyjnego, ale nadto odniesiemy korzyści z cennych wiadomości, jakie w tym tygodniku będą zamieszczane, i poznamy przy tem potrzeby i życzenia naszego ludu wiejskiego, z którym, jako funkcyonaryusze państwowi ciągle stykać się musimy. Z całem uznaniem podnieść należy, że Redakcya „Piasta", mimo znacznych trudności technicznych w dzisiejszem wydawnictwie, okazała wielką życzliwość dla naszych dążeń i przez zamieszczanie komunikatów zrobiła nam daleko idące ustępstwa.

Tak, jak przed wojną otrzymywały z naszego związku „powiatowe grupy" miesięcznik „Łączność", tak i teraz otrzymywać będą tygodnik „Piast". Ze względu jednak na wielkie koszta, Związek nie może dawać grupom tygodnika zupełnie bezpłatnie, ale musi żądać pokrycia przez nie przynajmniej części wydatków, co wyniesie na każdą grupę około 2 K miesięcznie.

Dnia 18 maja b. r. odbyło się nadzwyczajne zebranie Wydziału Związku, na którem przyjęto rezygnacyę dotychczasowego Zarządu, a celem zupełnego zharmonizowania członków byłego Związku „Ster" z krajowym związkiem „Łączność" wybrano na kompromisową listę nowy Zarząd, w skład którego wchodzą: 1) prezes: Jan Pawlak, starszy oficyant Sądu apelacyjnego, 2) I wiceprezes: Władysław Trepka, starszy oficyant dyrekcyi skarbu, 3) II wiceprezes: Józef Mroziński, oficyant sądu powiatowego, 4) sekretarz generalny: Józef Rachwał, starszy oficyant sądu okręgowego, 5) I sekretarz: Włodzimierz Suchodolski, oficyant urzędu wymiaru należytości, 6) skarbnik: Antoni Królik, oficyant sądu okręgowego karnego, 7) buchalter: Franciszek Kaszycki, starszy oficyant sądu powiatowego. Wszelkie zatem pisma do Związku „Łączność" nadsyłać należy na ręce sekretarza Józefa Rachwała, starszego oficyanta sądu okręgowego, ul. Grodzka l. 52, lub na ręce prezesa, pieniądze zaś na ręce skarbnika Antoniego Królika, oficyanta sądu okręgowego karnego, ul. Senacka l. 1.

Ze spraw bieżących uchwalono na tem zebraniu wydziału między innemi:

1) wysłanie do Warszawy w najbliższych dniach dwóch delegatów w osobach kol. Karola Podgórczyka i Władysława Trepki;
2) zwołanie do Krakowa ogólnego wiecu państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych,
3) w razie powołania przez rząd eksperta — wybrano na takiego kol. Podgórczyka;
4) ze składek złożonych na wysłanie eksperta, uchwalono użyć potrzebnej kwoty na koszta delegacyi, która wobec wniosku posła Federowicza w sejmie o zrównanie płac urzędników z byłego zaboru austryackiego z płacami urzędników z Królestwa Kongresowego prawdopodobnie zastąpi na razie eksperta.

Sprawy: urlopów feryalnych, konkursu na posady kancelistów, legitymacyj kolejowych i rozporządzenia o skróconym czasie urzędowania, pozostawiono do załatwienia zarządowi Związku.

Obejmując w tej ważnej dla nas chwili kierownictwo Związku, liczę na wydatną współpracę wszystkich kolegów dla dobra ogółu.

Szczęść nam Boże!

Jan Pawlak, prezes.

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

ZAKUPNO KONI DLA ARMII.

Ministerstwo spraw wojskowych utworzyło Komisyę remontową dla zakupna koni przy dowództwie okręgu wojskowego Tarnów na powiaty: Tarnów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Pilzno, Jasło, Gorlice i Grybów. Z powodu braku koni w wojsku polskiem apeluje się do rolników, by swoje zbędne konie tylko tejże komisyi bez pośredników sprzedawali. Zakupywać się będzie konie zdrowe i silne wszystkich kategoryi w wieku od 4 do 12 lat, konie obdzielone kartą rejestracyjną mogą być również komisyi przedstawione.

Żadnego przymusu nie wywiera się. Komisya remontowa urzędować będzie od godziny 9 rano na targowicy w następujących miejscowościach:

Dnia 2 i 30 czerwca Pilzno; 3 i 24 czerwca Gorlice; 6 i 20 czerwca Jasło; 10 czerwca Brzesko; 12 i 26 czerwca Bochnia; 13 i 27 czerwca Tarnów; 16 czerwca Dąbrowa; 23 czerwca Grybów. 1—2

Na miesiąc lipiec nowy program się ogłosi.

KOMISYA REMONTOWA

Tarnów, ul. Chyszowska, koszary gen. Bema.

KRAJOWY URZĄD ODBUDOWY

zamierza sprzedać

WARSZTATY ROLNICZE

wyposażone w maszyny i narzędzia i mające zapewnioną przyszłość i rozwój:

w Bochni, Brzesku, Chrzanowie, Dąbrrwie k. Tarnowa, Dębicy, Gorlicach, Mielcu, Nisku, Nowym Sączu, Pilźnie, Rudniku n/S., Rzeszowie, Tarnobrzegu, Tarnowie i Tuchowie.

Pośrednictwo i spekulacya wyłączone. Pierwszeństwo mają kooperatywy rolnicze i rękodzielnicze.

Bliższych informacyi udziela w godzinach od 9 do 11 **Referat warsztatów w Oddziale Sekcyi rolniczej Krajowego Urzędu Odbudowy w Krakowie, ul. Warszawska l. 3,** parter, gdzie też należy składać oferty najpóźniej do dnia 20 czerwca 1919 r.

Wszystko zamawiać przez Polską Kooperatywę budowlaną.

Tylko dla członków.

Członkowie Polskiej Kooperatywy budowlanej w Krakowie

mogą już otrzymywać

wszelkie materyały budowlane

a przedewszystkiem drzewo i deski różnej jakości i grubości, z własnych składów w Krakowie

„WISŁA“

Polska Kooperatywa budowlana w Krakowie urządza młyny motorowe, tartaki, buduje wszelkie zakłady przemysłowe, poszukuje kupna (dzierżawy) tartaków lub młynów.

Oddział mierniczy Polskiej Kooperatywy budowlanej pod zarządem inżyniera-miernika Niewiadomskiego Macieja przyjmuje już zgłoszenia na

pomiary i parcelacye gruntów

i wyszukiwanie (ustalanie) granic.

Oddział studniarski objął specyalista Jan Piwowarczyk w Krakowie.

Wszelkie zgłoszenia i zapytania adresować:

Polska Kooperatywa budowlana

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Oddział handlowy Polskiej Kooperatywy bud. w Krakowie pośredniczy we wszystkich sprawach handlowych, ułatwiając i sprzedaż i zakupno wszelkich towarów, a równocześnie zapoczątkowywuje organizacyę wszechświatowego handlu polskiego przez zakładanie miejscowych kooperatyw handlowych dla zakupna, dowozu i podziału towarów na wspólny rachunek. Tylko wspólnemi siłami zdołamy się wydostać z pod jarzma najniebezpieczniejszej konkurencyi — tak nam znanej i stworzyć handel polski — ujmując całe pośrednictwo i kupna i sprzedaży w polskie ręce.

5—0

Tylko dla członków.

Oddział Małopolski przemysłu i handlu w Krakowie, Wydział krajowy we Lwowie.

Jednoroczny kurs ceglarski dla kierowników cegielń w Cegielni Mieszczańskiej w Tarnowie rozpocznie się dnia 16 czerwca b. r.

Warunki przyjęcia: Ukończonych lat 20. Ukończona szkoła wydziałowa, kupiecka, 4 klasy gimnazyum lub szkoły realnej. Zdolność fizyczna do pracy w cegielni.

Uczniowie niezamożni otrzymają stypendya, względnie utrzymanie.

Podania z dokumentami adresować do Dyrekcyi jednorocznego kursu ceglarskiego w Cegielni Mieszczańskiej w Tarnowie. 1—3

Wszech nauk lekarskich 2—2

Dr STANISŁAW ZARANEK

ordynuje jako lekarz okręgowy w Łącku.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Raczkowski.